Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 122. — ROK XXXV.

PIĄTEK

4. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

W 137-mą rocznicę.

Uroczystość dzisiejsza nie powinna być tylko aktem hołdu dla twórców Konstytucji za to, że swem dziełem dowiedli żywotności narodu polskiego, że udowodnili, iż dawna Rzeczpospolita chciała się podnieść z upadku. Niedość wspominać i czcić wielkich ustawodawców z 1791 roku. Trzeba z Konstytucji 3 Maja wyciągnąć wnioski i wskazówki na dzień dzisiejszy, dla współczesnego pokolenia. Pod tym względem jest ona wciąż jeszcze aktualna i świeża.

„Ustawa rządowa“ z dnia 3 maja 1791 roku była, jak każde wielkie dzieło, owocem wielu mozolnych i długich wysiłków. Nie była bynajmniej uchwalona jednomyślnie. Wśród jej przeciwników byli nietylko płatni służalcy Moskwy, lecz także uczciwi posłowie. Suchorzewski, poseł kaliski w uroczystej chwili uchwalania konstytucji padł na kolana i błagał Sejm, by nie dokonywał „zaguby wolności“, nie wkładał „kajdan na wolnych“. Potem przyprowadził swego pięcioletniego syna i groził zabiciem go, aby „nie dożył przygotowanej niewoli narodu“. Wreszcie, jak ongiś Rejtan w 1773 roku, rzucił się na ziemię, tamując posłom drogę.

137 lat dzieli nas od tej dramatycznej chwili. Ale pokolenie zaślepionych obrońców „liberum veto“ nie wyginęło. Znalazło naśladowców. Jak ongiś utożsamiano nierząd z wolnością i wzywano ciemne tłumy szlacheckie do obrony sejmowej swawoli i klasowych przywilejów, tak i obecnie straszy się — trochę innym stylem — ciemne masy widmem „niewoli ludu“ i nawołuje się je do walki z ideą reformy konstytucji, do obrony nietykalności wszystkich ustaw i przywilejów. Jak w Sejmie Czteroletnim, tak i w odrodzonej Polsce tępa demagogja przeciwstawiła się rozumniejszej części posłów, chcącej wprowadzić Polskę na szlaki prawdziwego postępu.

Przeciwnicy Konstytucji 3 Maja porwali się nawet do zbrojnego oporu i zawiązawszy konfederację targowicką dzieło Sejmu Czteroletniego zniszczyli. Nie dokonaliby jednak tego bez obcej pomocy. W społeczeństwie polskiem byli mniejszością. Już rozumiano wówczas potrzebę zreformowania Sejmu, stworzenia silnego rządu, wzmocnienia władzy Głowy Państwa. Rozumiano też konieczność reform socjalnych. Dzięki temu przeprowadzono je w sposób pokojowy, bez rozlewu krwi, bez walk bratobójczych. Gdy we Francji „stan trzeci“ mordował szlachtę i duchowieństwo, nad Wisłą triumfowało hasło pojednania wszystkich stanów. Dlatego rocznica 3 Maja jest tak niemiłą tym wszystkim, którzy zapatrzeni we wzory rewolucji rosyjskiej, dążą do walk i przewrotów socjalnych. Jest ona dowodem, że możliwą jest zgoda i solidarność różnych warstw społecznych, że ich współpraca daje lepsze rezultaty, niż walka klas.

Twórcy Konstytucji 3 Maja nie uważali swego dzieła za doskonałe i dlatego w jednym z artykułów przewidywali zwołanie konstytuanty po latach dwudziestu pięciu. Konstytucja odrodzonej Polski też nie była i nie jest przez nikogo uważana za idealną. Trzeba ją naprawić i to szybko. Nie możemy z tem czekać lat 25. W wieku XX życie płynie znacznie szybciej, niż w wieku XVIII. Z każdym rokiem świat wzbogaca się o wiele nowych doświadczeń i wzorów, z których trzeba natychmiast korzystać. Zastój mógłby mieć katastrofalne skutki. Polska musi mieć silny rząd i sprawny, zdolny do twórczej pracy parlament, któryby nie dobro poszczególnych dzielnic i powiatów i nie interesy poszczególnych klas, lecz dobro całego narodu na pierwszem stawiał miejscu. Konstytucję z dnia 17-go maca 1921 roku trzeba więc ulepszyć Trzeba usunąć z niej te wady i usterki, które się w ciągu 7-miu lat jej istnienia dały zauważyć.

Uchwalanie, a względnie reformowanie Konstytucji to praca wielka i trudna. W roku 1791 zakończono ją pomyślnie dzięki współpracy rządu z rozumną, patrjotyczną częścią Sejmu. Król Stanisław August nie tamował, lecz popierał wysiłki światłych reformatorów, jakimi byli St. Małachowski, Ignacy Potocki, ks. Kołłątaj i wielu innych. A pracę Sejmu Czteroletniego poprzedził dłuższy okres ścierania się idej i programów, którego wynikiem było pogłębienie polskiej myśli politycznej i pobudzenie zdrowej, uczciwej części społeczeństwa do walki z nierządem i demoralizacją.

Dziś, po 137 latach, pogłębienie kultury politycznej, wychowanie narodu, jest warunkiem pomyślnego rozwoju naszego młodego państwa. Aby to wielkie zadanie wykonać, trzeba czerpać siły moralne z tego źródła, które Konstytucja 3 Maja wymieniała na pierwszem miejscu: z religji katolickiej. Sejm Czteroletni ogłosił ją za panującą w państwie. Ta uchwała nie straciła nic na aktualności. Katolicyzm musi zapanować w Polsce, w jej życiu politycznem, społecznem, kulturalnem. Tylko taka „naprawa Rzeczypospolitej“ będzie istotną i trwałą naprawą, która będzie wynikiem głębokiego i szczerego przejęcia się zasadami katolicyzmu. Rola Kościoła nie może być pomniejszoną. Fundamenty Polski muszą być oparte na nieśmiertelnych zasadach Ewangelji. Związek polskości z katolicyzmem jest nierozerwalny. Ujawnia się on choćby w tym fakcie, że dzisiejsze święto narodowe jest zespolone z kościelnem świętem Królowej Korony Polskiej. Te węzły trzeba zacieśniać, by Polska była nadal potężnem przedmurzem cywilizacji i kultury chrześcijańskiej.

Stanisław Sopicki.

Zabójcy z dn. 1 maja będą ukarani.

OŚWIADCZENIE MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa. (AW.). Minister spraw wewnętrznych generał Składkowski oświadczył przedstawicielom prasy, że w związku z wczorajszymi wypadkami **władze bezpieczeństwa zarządziły energiczne śledztwo i będą traktowały fakty dokonanych zabójstw, jako zwykłe przestępstwo kryminalne.** Zabójcy muszą być ukarani bez względu na pobudki, jakiemi się kierowali i bez względu na to, że strzały były wynikiem roznamiętnienia politycznego. Do owych tragicznych zajść, jak twierdzi min. Składkowski, przyczyniły się także antypaństwowe wystąpienia komunistów.

PRZESZŁO 400 OFIAR.

Warszawa. (Telef. wł.) Iość zabitych i rannych w krwawym dniu 1 maja zaczyna się ustalać. „ABC“ stwierdza, że **zabite są 4 osoby, 3 żydów i 1 chrześcijanin ociemniały. W stanie bardzo ciężkim** w szpitalu Dzieciątka Jezus i innych znajduje się 5 osób. **Z ciężkiemi ranami postrzałowemi wyszło z bójki 17 osób, 12 żydów i 5 chrześcijan. Potłuczonych na placu Teatralnym jest przeszło 400 osób, z czego samo Pogotowie opatrzyło 312 osób, Kasa chorych 70, zaś prywatne pogotowie 45.**

MIĘDZYNAROD. KONFERENCJA PRACY.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniu 30 maja odbędzie się w Genewie międzynarodowa konferencja pracy. Przed konferencją międzynarodową Biuro Pracy rozesłało do 50 państw kwestjonarjusz w tej sprawie, na który odpowiedziały dotąd 23 państwa, w tej liczbie i Polska.

SUKCES KONSERWATYSTÓW W ANGLJI.

Londyn. (PAT.). W wyborach uzupełniających do Izby Gmin w okręgu Marylebone, odbytych wczoraj, **przeszedł sir Renneln Rodd, konserwatysta, otrzymawszy 12.859 głosów.** Kandydat Labour Party David Ross otrzymał 6.721 głosów i kandydat liberałów Basil Murray 3.318 głosów.

O czem piszą inni?...

Socjalista usprawiedliwia tajne mordy.

P. Grzesiński, minister spraw wewnętrznych w Prusiech, socjalista i renegat polskiego narodu, wygłosił w tych dniach w Zabrzu odczyt na temat: „Pruska działalność kulturalna na wschodnich kresach niemieckich“. W odczycie swoim poruszył socjalistyczny minister także i sprawę haniebnych mordów, dokonywanych w okresie plebiscytu przez pruską policję specjalną na Śląsku, które teraz podczas procesu w Szczecinie wychodzą na jaw. Zbrodnie te nic pana Grzesińskiegog nie wzruszają.

„Gdzie drwa rąbią — mówił, według „Dziennika Bydgoskiego“, p. G. — **tam lecą wióry.** Jeśli w czasie regularnej wojny rzadko kiedy dochowywane są międzynarodowe zobowiązania, to tem mniej objawia się poczucie humanitarności w nieregularnej wojnie domowej. **Jest rzeczą ubolewania godną, że wydarzenia z przed siedmiu lat stają się przedmiotem rozpraw sądowych.** Minister wyraził oburzenie, że ludzie należący do oddziałów Aulocka i Rossbacha, którzy na mocy amnestji górnośląskiej nie potrzebują obawiać się kary za swe czyny, obecnie **oskarżają przedstawicieli rządu, którzy z tej amnestji nie korzystają, o podburzanie do mordów“.**

Na przyszłość radził p. min. Grzesiński zgermanizować polską mniejszość przy pomocy domu i szkoły.

„Dom i szkoła — oświadczył — oto środki, zapomocą których Prusy zamierzają szerzyć na wschodzie kulturę niemiecką“.

Wywody p. Grzesińskiego zaopatruje „Dziennik Bydgoski“ następującym komentarzem:

„Irytacja pana Grzesińskiego pochodzi stąd, że proces szczeciński skompromitował i zdemaskował obłudę i ohydę socjalistów, którzy rządzili w Prusach w czasie, kiedy bojówki niemieckie mordowały ludność polską na Górnym Śląsku,‘.

Warto sobie zapamiętać to wystąpienie antypolskie, antyspołeczne socjalisty niemieckiego... Gdzież owe „braterstwo“ ludów, którem szermuje socjalizm?

Poseł P. P. S. denuncjantem.

W „Głosie Prawdy“ zabiera ponownie głos p. Bełcikowska i w znanej już naszym czytelnikom sprawie oświadcza:

„Podtrzymuję kategorycznie moje twierdzenie, że jeden z wybitnych posłów PPS. współpracował, jako poseł socjalistyczny z policją polityczną, że w stosunku do niektórych urzędników zachował się prowokacyjnie, nakłaniając ich do pewnego rodzaju wystąpień, by potem denuncjować ich przed władzami policyjnemi — Mam na to dowody.

Nie unikam bynajmniej wskazania nazwiska tego posła i **gotowa jestem ujawnić je na wezwanie Prezydjum Sejmu lub też naczelnych władz PPS.** Twierdzę, że nie wszystkim redaktorom „Robotnika“ nazwisko to jest nieznane. **A nie był on odosobniony w swej działalności“.**

P. Bełcikowska dodaje, że uważa dyskusję na ten temat za „skończoną“. Dlaczego? Przeciwnie! P. Bełcikowska zbyt mało dotąd powiedziała, by opinja społeczeństwa mogła się zgodzić na zatuszowanie sprawy. Wprawdzie pani B. twierdzi, że na żądanie prezydjum sejmu, względnie władz PPS., nazwisko ujawni, znaczy to jednak tylko, że chce skandal PPS. sprytnie pod stół zrzucić... To jej „zakończenie“ sprawy nie stoi wcale w żadnym stosunku do buńczucznego wystąpienia przed kilku dniami w „Głosie Prawdy“.

Zmiana w rządzie czechosłowackim.

Narodowy demokrata ministrem przemysłu i handlu.

W dniu 28 kwietnia tekę ministra przemysłu i handlu w rządzie czechosłowackim objął inż. Novak, poseł ze stronnictwa narodowo-demokratycznego. Fakt ten oznacza wzmocnienie obecnej koalicji rządowej w Czechosłowacji. Narodowi demokraci należeli do obecnej koalicji stronnictw umiarkowanych, stworzonej w październiku 1926 roku, ale w rządzie nie byli reprezentowani. Teraz obejmując ministerstwo przemysłu i handlu po dotychczasowym kierowniku tego resortu, dr. Peroutce, urzędniku, biorą oficjalnie część odpowiedzialności za rządy. Wchodzą do gabinetu, w którym zasiadają oprócz Czechów i Słowaków także dwaj Niemcy.

Inż. Novak był już dwukrotnie ministrem przemysłu i handlu. Obecnie obejmuje tę tekę w chwili donioslych rokowań handlowych z Francją, Jugosławją, a przedewszystkiem z Polską. Być może, że teraz potoczą się one w szybszem tempie.

Krwawy posiew socjalizmu.

„ŚWIĘTO“ PIERWSZEGO MAJA.

Tegoroczne obchody socjalistycznego „święta“ pierwszomajowego nasuwają refleksje, które są groźne!

I tak naprzód donosi prasa, że szereg magistratów zarządził u siebie na dzień 1 maja — „święto“; powywieszano czerwone sztandary z ratuszów, — biura zamknięto, — starano się wpływać na handle i warsztaty, by pracę wszelką wstrzymały... Rada miejska w Mławie poszła jeszcze dalej. Nie tylko zarządziła „święto robotnicze“, ale przemianowała swój „Zielony Rynek“ na „plac 1 maja“... Uchwalę o świętowaniu przyjęły jeszcze rady gminne w Siedlcach i w Lublinie. W Warszawie tylko większością jednego głosu odrzucono wniosek o świętowanie.

Jest to nadużycie mniejszości czerwonej w stosunku do większości mieszkańców, którą się zmusza na tej drodze do uczczenia potępionej przez nią doktryny.

P. min. spraw wewnętrznych Składkowski okazał dziwną, niezrozumiałą tolerancję w stosunku do tych jaskrawych nadużyć magistrackich.

Ale nie koniec na tem... **Dzień 1 maja 1928 r. doprowadził gdzieniegdzie do rozlewu krwi.** Tak było w Warszawie, tak też w Sosnowcu. To już nie terror moralny, który oburza, ale **gwałt fizyczny, morderstwo, które budzi grozę.**

W Warszawie przyszło do starcia zbrojnego PPS. z komunistami; rannych jest około 200 osób (w czem wielu przypadkowych przechodniów) i podobno — donoszą pisma stołeczne — 8 zabitych... W Sosnowcu rannych kilkadziesiąt osób, jedna zabita... Bójki były we Lwowie, w Kielcach, w Łodzi...

Obfite, nader obfite, to żniwo „święta“, w którem — według nędznego zresztą wiersza w „Robotniku“ — bierze udział

— armja święta!
Ona nie idzie siać zniszczenie,
lecz tępić chwasty, targać pęta
i płoszyć nocy groźne cienie!

Lecz po przejściu tej „świętej armji“ legły w Warszawie trupy, jak po przejściu wojennych oddziałów... Lecz ci romantyczni „don Kiszoci“ od „nocnych cieni“ stanęli do pochodu uzbrojeni w browningi, a za sobą zostawiali wszędzie prawie strugi czerwonej krwi... Taka to jest ta „armja święta“ socjalizmu!

Nigdyśmy niemieli złudzeń co do samej istoty socjalizmu. Jeśli się ideologję wyprowadza z nienawiści, to z jej posiewu musi wyróść krwawy kwiat mordu i pożogi. Dawniej (i teraz jeszcze czasami) obóz socjalistyczny mordował przedstawicieli „burżuazji“, zwłaszcza władz państwowych i armji. Dziś morduje się wzajem. Socjaliści mordują komunistów w Paryżu, w Niemczech, we Włoszech; komuniści odpłacają socjalistom z nawiązką. I to w samo „święto“ pierwszo-majowe!... W święto — jak deklamuje prasa socjalistyczna — „klasy pracującej“, „święto braterstwa“.

Nie może być inaczej! „Kto chce iskier z czarta kuźni“ — mówi poeta — dla wypalenia zła w świecie, ten musi rozpętać pożogę. **Nienawiść nie łączy, ale rozdziera. Browning nie daje życia, ale je odbiera...** Kto sądzi inaczej, kto sądzi, że socjalizm przygotowuje lepszy świat, ten jest albo obłąkańcem, albo ślepym... Dlatego należało się spodziewać, że w imieniu społeczeństwa wystąpią władze państwowe w dniu 1 maja, aby uchronić ludzkie życie i ludzkie bezpieczeństwo przed zbrodniczemi manifestacjami.

Lecz, niestety, ta znów, jak w związku z zarządzeniami magistratów, konstatujemy z ubolewaniem, państwowe władze bezpieczeństwa nie tylko zawiodły, ale wręcz zaniedbały swój obowiązek... „Gazeta Warszawska“ opisując „pierwszy maj“ w Warszawie, podaje taki szczegół:

„Zorganizowana „milicja“ PPS. miała naogół przewagę nad komunistami, którzy, choć zwykle atakowali pierwsi, jednak nie mieli równie dobrze zorganizowanych oddziałów bojowych“.

Przecieramy oczy!... Jakżeż warszawskie władze bezpieczeństwa mogły dopuścić do zbiórki „oddziałów bojowych“ dwóch partyj? Czy przypuszczały, że rewolwery stanowią taką sobie niewinną ozdobę pierwszomajowego uniformu, jak np. goździk czerwony? Czy sądziły, że kiedy się spotkają z sobą dwa te „oddziały bojowe“, to po to, by sobie ręce uścisnąć?... Jeden dziennik rządowy podkreśla „taktowne (!) zachowanie się“ policji stołecznej... W stosunku do morderców nie znamy „taktu“, znamy tylko — sprawiedliwość! Władze bezpieczeństwa w stolicy jednak, jak widać, inne mają pod tym względem poglądy.

Z niepokojem patrzymy w przyszłość... To, co nam zaprodukował obóz socjalistyczno-komunistyczny w dniu 1 maja, uświadamia nam, że krwawy sport à la Meksyk przyjął się w Polsce. Zachowanie się zaś władz bezpieczeństwa każe się lękać, że będzie prowadzony bez żadnych trudności...

Na to jednak nie może społeczeństwo pozwolić.

Żądamy: 1) ukarania winowajców zbrodni, kimkolwiekby byli,

2) ograniczenia obchodów „pierwszomajowych“ do lokali zamkniętych,

3) rozbrojenia „bojówek“ zarówno komunistycznej, jak socjalistycznej.

Nie można uprawiać tolerancji, gdy chodzi o życie ludzkie... Rząd przymykający oczy na walkę domową, na strzelaninę w biały dzień po ulicach stolicy, osłabia własną pozycję, a państwo spycha w odmęt anarchji. Kiereńszczyzna stanowić będzie na zawsze sygnał ostrzegawczy. Po niej przychodzi nieuchronnie — bolszewizm!

W. Z.

Mniejszości narod. w Niemczech.

Pruski projekt uregulowania kwestji mniejszości narodowych.

Biuro Wolffa ogłosiło, że kierowane dążeniem do zabezpieczenia praw mniejszości narodowych w Niemczech, powołały odnośne instytucje Rzeszy niemieckiej i rządu pruskiego **komisję studjów,** która miała za zadanie przeprowadzenie prac przygotowawczych do uregulowania kwestji mniejszościowej i praktycznych projektów. „Komisja studjów — czytamy dalej w komunikacie — po obszernych i szczegółowych obradach, w toku których nawiązała również kontakt z przedstawicielami mniejszości narodowych, złożyła rządowi pruskiemu sprawozdanie o ich wyniku. Pozatem przedłożyła komisja rządowi pruskiemu szczegółowy projekt uregulowania sprawy szkolnictwa mniejszościowego w Niemczech. Rząd pruski na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia określił tymczasowe swo stanowisko wobec projektu, uznając go za odpowiednią podstawę do dalszych postępowań. W związku z tem nastąpić ma uregulowanie sprawy mniejszości jednolicie dla całego obszaru państwa niemieckiego, przedewszystkiem dla najliczniejszej mniejszości narodowej, t. j. dla **mniejszości polskiej w Niemczech.** Projekt wychodzi z założenia, że o przynależności do mniejszości narodowej stanowi swobodna decyzja poszczególnej jednostki i że do mniejszości należy każdy, kto pragnie być do niej zaliczonym. W ten sposób projekt proponuje przyjęcie przez Niemcy w drodze swobodnej decyzji, zasad, zawartych w konwencji genewskiej z dnia 15-go maja 1922 r. w art. 74—131, przy zawarowaniu prawa wychowawców do swobodnego decydowania. Projekt przewiduje **uregulowanie publicznego i prywatnego szkolnictwa mniejszościowego na podstawie subsydjowania prywatnych szkół mniejszościowych z funduszów publicznych.** Pozatem projekt zawiera propozycję, mającą na celu umożliwienie szkołom mniejszościowym wypełnienia ich zadań zapomocą odpowiednich sił nauczycielskich“. Decyzję ostateczną poweźmie rząd pruski po zasięgnięciu opinji zainteresowanych władz oraz mniejszości polskiej.

Zasady projektu są, o ile można wnosić z komunikatu biura Wolffa, dość liberalne i tolerancyjne. Obawiać się jednak należy, że nawet w razie uchwalenia ich pozostaną na papierze, a w rzeczywistości nasi rodacy będą nadal narażeni na różne gwałty i szykany władz.

Proces autonomistów alzackich.

Wdniu 1 maja rozpoczął się w Colmar przed sądem przysięgłych departamentu Górnego Renu proces autonomistów alzackich. W procesie tym oskarżone są 22 osoby, z których 7 zbiegło. Celem rozprawy będzie wykazanie, że ruch autonomistyczno-separatystyczny zmierzał do oderwania od Francji odzyskanych przez nią w wyniku wielkiej wojny departamentów.

Wśród oskarżonych najwybitniejsze miejsce zajmuje Jerzy Eug. Ricklin, lat 65, dr. medycyny. Jak się zdaje był on głównym przywódcą spisku. Ricklin był przed wojną posłem do Reichstagu i prezydentem Landtagu strasburskiego i nie ukrywał nigdy, że jest zwolennikiem nieoddzielania Alzacji od Niemiec. Zajmował on stanowisko prezesa Heimatsbundu w Alzacji. Rene **Hauss** był wiceprzewodniczącym Heimatsbundu i stał na czele wszystkich organizacyj bojowych, zgrupowanych dokoła ruchu autonomistycznego. Paweł Józef **Schall** i Emil **Schlaegel** współdziałali z Haussem w organizowaniu i zbrojeniu bojówek. Józef Alojzy Fashauer, suspendowany ksiądz, dziennikarz, prowadził propagandę w prasie i na zgromadzeniach Ponadto staną przed sądem: Agnieszka **Fashauer,** Józef **Rosse, K. Baumann,** b. redaktor odp. dziennika „Wahrheit“ w Strasburgu, Józef **Koeler,** oskarżony m. in. o szpiegostwo, Jan Eug. **Wurtz,** jeden z twórców Heimatsbundu, Karol Filip **Heil,** dziennikarz, założyciel dziennika „Das Neue Elsass“ H. **Reisacher,** który podpisał odezwę, domagającą się plebiscytu w Alzacji i Lotaryngji, H. **Solven,** Marceli **Sturmel** i Fryd. **Schweitzer.** Nazwiska siedmiu, którym udało się zbiec, są następujące: Filip Koos podejrzany o utrzymywanie stosunków z państwem cudzoziemskiem. Robert Ernest, ks. Józef Schmidlin, Piotr Pinck, jeden z założycieli dziennika „Zukunft“, Rene Ley, A. Hintzel i Eug. Zadock. Ricklin i Rosse zostali w ub. niedzielę wybrani do parlamentu francuskiego.

Oskarżeni przeczą, jakoby dążyli do oderwania Alzacji i Lotaryngji od Francji i do przyłączenia ich do Niemiec. Twierdzą oni, iż walczyli jedynie przeciwko centralizacji francuskiej i przeciwko wprowadzeniu w tych prowincjach prawodawstwa francuskiego, sprzecznego z miejscowemi tradycjami. Proces potrwa zapewne około 15 dni.

Z Tarnowa.

Wielki Tarnów. — Sprawy miejskie. — Dookoła Nowego Chorzowa. — Ze spraw muzycznych naszego grodu.

Piszą nam z Tarnowa: Zdaje się, że żadne z 50-tysięcznych miast w Polsce nie okazuje tyle ruchliwości w obecnym czasie, co Tarnów. Nie jest to wprawdzie impuls wewnętrzny, ale siła z zewnątrz, jaka płynie z faktu, że rząd buduje tu wielką fabrykę związków azotowych. A choć fabryka ta buduje się zdala od obecnego Tarnowa na polach Dąbrówki Infułackiej i Świerczkowa, i ponieważ rząd wyraził życzenie, by wsie te były włączone do Tarnowa — miasto musiało pomyśleć o przyłączeniu też i innych gmin podmiejskich do Tarnowa i stworzenia w ten sposób wielkiego Tarnowa.

Sprawa przyłączenia gmin posunęła się już tak daleko, że 4 gminy zgodziły się na przyłączenie, dwie jeszcze się wahają, a dwie (Krzyż i Tarnowiec) nie wchodzą w rachubę, jako leżące na razie poza granicą nowego Tarnowa.

Przez przyłączenie Rzędzina, Gumnisk, Klikowej, Chyszowa, Dąbrówki i Świerczkowa — wielki Tarnów będzie przedstawiał pas ziemi szeroki na 5 do 7 km. ,a ciągnący się ze wschodu na zachód po Dunajec na przestrzeni 12 do 14 km. Ten wielki Tarnów będzie liczył początkowo 60 do 70 tys. mieszkańców, a wobec widoków ściągnięcia i innych fabryk, będzie trzecim co do wielkości miastem w Małopolsce i trzeciem obok Białej-Bielska i Drohobycza-Borysława ośrodkiem przemysłowem na południu Polski.

To też potrzeby Tarnowa rosną w miarę jego przyszłej wielkości. Budżet miejski powiększył się w stosunku do zeszłorocznego o prawie pół miljona złotych. Miasto sprowadziło do elektrowni wielki motor syst. Diessla, automobilizuje straż pożarną, buduje drugi dom czynszowy, duże hale targowe i wielką rzeźnię.

O rzeźnię tę była wielka awantura na dwu posiedzeniach Rady miejskiej. Ubiegały się o jej zbudowanie i urządzenie maszynowe dwie firmy: Zieleniewski i Katowicka Fröhlch i Klüpfel. Wreszcie Rada olbrzymią większością głosów opowiedziała się za firmą Zieleniewskiego. Ponadto miasto drenuje pod przyszły cmentarz kilkunastomorgowy obszar pól pod Krzyżem, odnawia ratusz, brukuje nowe ulice, obsadza ulice drzewami. Pozostaje jednak jeszcze dużo palących potrzeb, oczekujących rozwiązania, gdyż miasto przez 10 lat było w zupełnym zastoju. Najbardziej zaś piekącą jest potrzeba kanalizacji, której brak dotkliwie daje się odczuć na zdrowiu ludności i z powodu nieporządków w mieście.

W Nowym Chorzowie praca wre. Zajętych tam jest już przeszło 2 tysiące robotników. Główne prace skupiają się obecnie około budowy samej fabryki, budowanej z żelaza i betonu. Fabryka ta ma być wybudowana w tym roku, tak, aby w roku przyszłym można było do niej sprowadzić maszyny, a w jesieni 1929 r. puścić ją w ruch. Robotników do pracy przyjmuje zarząd budowy prawie wyłącznie z powiatu tarnowskiego, według klucza, jaki ustala specjalna komisja, stworzona przy Radzie powiatowej z przedstawicieli rządu, budowy fabryki i reprezentantów miejscowych zawodowych organizacyj robotniczych i rolniczych.

Najbardziej dokucza robotnikom brak mostu lub choćby kładki na Białe pod Chyszowem. To też robotnicy, chcąc ominąć okrężną drogę, przechodzą przez most kolejowy. Z tego powodu w tym już roku były na tym moście 4 wypadki najechania pociągu na ludzi, z czego dwa śmiertelne, a jeden zakończony odcięciem obu nóg młodemu kowalowi.

Życie muzyczne naszego grodu odzywa się w trzech skupieniach. Zasłużone Tow. Muzyczne, nie mogąc okiełznać rozwichrzonych temperamentów śpiewaków tarnowskich, skierowało swe wysiłki w kierunku stworzenia orkiestry symfonicznej i wystąpiło z pierwszym koncertem 30 kwietnia przy współudziale orkiestry 16 p. p. i pod dyrygenturą p. kapelmistrza Ciapskiego.

Chór katedralny coraz lepiej się rozwija, dzięki wytrwałej opiece ks. kan. Bulandy i ks. prof. Chrobaka, dyrygenta chóru. W wielkim tygodniu na ciemnych jutrzniach chór ten wykonał doskonale lamentacje Jeremiasza, układu ks. Walczyńskiego, przyczem wyróżnił się śpiew solowy p. Sinika który jest chlubą Tarnowa, z powodu uczynności jaką darzy różne imprezy dobroczynne i z powodu sławy, jaką zyskuje i poza Tarnowem, angażowany do różnych występów w Tow. Oratoryjnem Krakowskiem i Filharmonji Warszawskiej. Śpiewa również często do radjo stacji krakowskiej.

Wielkiem także wzięciem cieszy się sopranowy głos, coraz lepiej się rozwijający, p. aptekarzowej Kopffowej, która ostatnio wystąpiła w „Stabat Mater“ Rossiniego.

„Stabat Mater“ przygotował i podał tarnowskiej publiczności p. dyr. Orzech, który tworzy trzecie skupienie muzyczne. Opiera on się głównie o siły śpiewackie uczniów i uczenic szkół średnich, wzmocnionych kilku głosami starszych. W tym roku wystąpił ten zespół dwa razy, raz dając koncert religijny, a drugi raz „Stabat Mater“.

a.

Dzień 1 maja w Polsce.

Dzień 1-go maja w Zagłębiu Dąbrowskiem przeszedł w tym roku zgoła inaczej niż innych lat. Socjaliści zaniechali demonstracyjnych pochodów, za to komuniści wyszli na ulicę.

W Sosnowcu, gdzie poseł komunistyczny Baczewski zgromadził swych licznych zwolenników doszło do krwawych awantur, które wywołali komuniści. Na skutek strzałów ze strony grupy komunistów zranionych zostało kilku policjantów. Mimoto policja rozpędziła zebranych.

W Będzinie komuniści urządzili awanturę w więzieniu, szybko jednak zlikwidowaną przez zarząd więzienia. Na ulicach występy komunistów paraliżowała energicznie policja.

Podkreślić należy że w fabrykach i kopalniach pracowało w całem Zagłębiu 75 procent zatrudnionych. W Sosnowcu większe fabryki jak: C. G. Schoen, Huldczyński, Fitzner i Gamper, Deichsel, Dietel pracowały normalnie, tak samo w Będzinie i Dąbrowie.

W kop. „Jowisz“ np., gdzie każdego roku nikt nie pracował, pracowało 80 procent.

Socjaliści ograniczyli się do świętowania. Magistraty miast Sosnowca, Dąbrowy były nieczynne, jak również i Kasa Chorych.

Święto swe ograniczyli socjaliści jedynie do urządzania akademji.

W Lublinie odbył się pochód P. P. S. wraz z udziałem prezydjum magistratu i rady miejskiej. Jednocześnie odbył się pochód komunistyczny oraz żydowskich organizacyj socjalistycznych.

W Poznaniu proklamowany na 1-go maja przez komunistów strajk nie udał się. Drobne utarczki wydarzyły się przy drodze Dębińskiej, gdzie zwolennicy P. P. S. lewicy chcieli zmusić robotników magistrackich do porzucenia pracy. Wynikłe z tego powodu zajście policja zlikwidowała.

Obchód 1-majowy we Lwowie przeszedł zupełnie spokojnie, jedynie na Placu Gosieckiego zebrali się komuniści w liczbie około 400, przyczem na wiec przybył poseł komunistyczny z Warszawy Sochacki. W chwili gdy poseł Sochacki rozpoczął przemówienie, policja rozwiązała wiec rozpraszając demonstrantów.

W Gdańsku odbyły się dwa większe pochody: jeden socjal-demokratyczny wraz ze sztandarami związków zawodowych i drugi komunistyczny. Na czele pochodu komunistycznego szli t. zw. „rotfrontkämpfer“ z orkiestrą i transparentami.

Warszawa miała zwykły wygląd. Wszystkie sklepy były otwarte i ruch na ulicach był zupełnie normalny; tramwaje wyruszyły na miasto około godz. 3 po poł.

W fabrykach pracowano częściowo.

W warsztatach kolejowych przy ul. Chmielnej i w Pruszkowie praca odbywała się bez przerwy, z wyjątkiem warsztatów parowozowych, gdzie tylko część robotników przyszła do zajęć

Na ziemiach Rzpltej.

Likwidacja szajek komunistycznych.

We Lwowie osadzono 70 osób w więzieniu. — Aresztowanie komunistów w powiecie stołpeckim.

Jak donoszą ze Lwowa, przy sposobności akcji tamtejszej policji politycznej, zmierzającej do unieszkodliwienia bojówek komunistycznych na dzień 1 maja, funkcjonarjusze P. P. wpadli na trop szeroko rozgałęzionej szajki komunistów. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniach członków organizacji, dała nadspodziewane rezultaty.

W ręce policji wpadły całe paki o wadze kikudziesięciu kilogramów z komunistycznemi broszurami, sztandarami o antypaństwowych napisach i różnego rodzaju emblematami bolszewickiemi. Osadzono w aresztach policyjnych przeszło 70 osób, z których większość odstawiono na zostanie do więzienia sądu karnego pod zarzutem zdrady stanu z par. 58 u. k., oraz gwałtu publicznego z par. 65 u. k. Wielu z nich odpowiadać będzie również za niedozwolony kolportaż zakazanych przez władze pism.

W powiecie stołpeckim zlikwidowana została w tych dniach przez policję organizacyja dywersyjna, na czele której stał J. Mieżyński, mieszkaniec pogranicznej wsi Kuczkuny, który grasował tam od r. 1922, przyczem brał udział w napadzie na Stołpce w r. 1824 i zabił dwóch wywiadowców. Mieżyński ostatnio przekradł się z Rosji do Polski, przyczem został osaczony przez policję. Mieżyński bronił się do ostatniej chwili, używając rewolweru i granatów ręcznych, w końcu zaś, widząc, że nie uda mu się już ujść, popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru.

W związku z tem zaaresztowani zostali inni członkowie organizacji w liczbie 6 osób. — Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu.

Ufundowanie popiersie ś. p. Klemensa Junoszy Szaniawskiego.

W związku z inicjatywą podjęcia przez Wydawnictwo dziennika „Głos Lubelski“ ufundowania popiersia z bronzu ś. p. Klemensa Junoszy Szaniawskiego, został ukonstytuowany w Lublinie Komitet uczczenia ś. p. Klemensa Junoszy Szaniawskiego, który ma na celu jaknajgodniej uczcić pamięć pisarza zmarłego przed 30-ma laty.

Oprócz ufundowania na grobowcu Szaniawskiego popiersia, na miejsce zniszczonego w swoim czasie przez niewykrytych złoczyńców, powstał projekt umieszczenia tablicy pamiątkowej w Katedrze lubelskiej.

Składki na ten cel, Komitet prosi nadsyłać pod adresem Wydawnictwa „Głos Lubelski“ Lublin, Kościuszki 10 lub na ręce p. Edwarda Kołaczkowskiego Prezesa Komitetu, Radziwiłłowska 9.

Oskarżenie w procesie Bispinga.

W 9-tym dniu procesu ordynata Bispinga przemawiał prokurator, który w swojem oskarżeniu zaznaczył kłopoty finansowe ordynata, a z drugiej strony niechęć do długów księcia Lubeckiego, podkreślając tem wątpliwość weksli, wystawionych przez tego ostatniego. Przechodząc do ekspertyzy pisma, prokurator podtrzymuje nadal oświadczenie pierwszych grafologów, którzy zaakcentowali różnicę pisma księcia i pisma podrobionego. Następnie zdaniem prokuratora udział Gralów w morderstwie jest wykluczony, gdyż alibi tych ludzi udowodniono. Sprawcą w końcu był jeden i to człowiek słaby, gdyż każda z ran należała do kategoryj lekkich.

Co do tezy prof. Wachholza, powiada mówca, że są momenty, w których rola ekspertów się kończy, albowiem „niema ekspertów od logicznego myślenia“.

Sam przebieg zajścia wyobraża sobie prokurator w ten sposób, że jeszcze w bryczce po drodze miała wyniknąć rozmowa o zerwaniu stosunków, potem przyszło do rękoczynów i w końcu zbrodnia. W następnym dniu obrona rozpocznie swą żmudną pracę.

PYŁY WULKANICZNE POJAWIŁY SIĘ TAKŻE NAD POMORZEM. Donosiliśmy już o dziwnem zjawisku atmosferycznem, jakie zaobserwowano we wsch. Małopolsce a nawet nad Krakowem. Obecnie donoszą, że podobne zjawisko zauważono również na Pomorzu.

W Toruniu niebo pokryte było chmurami barwy brunatnej, stąd omal przez cały dzień panowała wyjątkowa ciemność.

Do opadów nie doszło. O tumanach kurzawy w powietrzu donoszą nam również z Grudziądza, gdzie niebo było dziwnie powleczone mgliste o żółtawem zabarwieniu. Spodziewano się burzy i upragnionego deszczu, co jednak nie nastąpiło.

Ze Starogardu donosi nam nasz korespondent, iż atmosfera przesycona była jakimś drobniutkim pyłem koloru żółtawego. Stan taki trwał przez cały dzień, powiewał lekki tylko wiatr i miało się wrażenie zaćmienia słońca.

MIASTECZKO OPSA OBRÓCONE W PERZYNĘ. Z niewiadomych dotąd przyczyn, spłonęło całe miasteczko Opsa w powiecie brasławskim. Pastwą szalejącego żywiołu padł kościół, szkoła ogrodnicza, plebanja, 58 budynków mieszkalnych, 16 sklepów i 12 składów z towarami. Objekty te spłonęły doszczętnie.

K. O. P. rozbił namioty na razie dla 200 osób, zainstalował kuchnię polową i rozdziela żywność. Dotąd brak jeszcze wiadomości o ofiarach w ludziach i inwentarzu.

GROŹNY POŻAR NA WOLI W WARSZAWIE. Na Woli, przemieściu Warszawy, wybuchł onegdajszej nocy groźny pożar, który zlokalizowała z trudem straż pożarna. Pastwą płomieni padły 4 sklepy i 14 mieszkań. Przyczyna pożaru narazie nie została ustalona.

MAGIEL ZMIAŻDŻYŁA GŁOWĘ DZIECKA. W zakładzie maglarskim w Łodzi zdarzył się ostatnio straszny wypadek. Oto dziecko właścicieli zakładu bawiąc się weszło pod magiel i tam usnęło nie zauważone przez jakąś kobietę, która zabrała się do wymaglowania bielizny.

Nagle rozległ się dziwny stuk. Maszyna zatrzymała się na chwilę, a po chwili przerażona kobieta spostrzegła, że magiel jest zakrwawiona. Zajrzała pod maszynę i tu oczom jej przedstawił się przerażający widok.

Na ziemi ze zmiażdżoną główką leżało dziecko martwe.

Rodzice dziecka zostali pociągnięci przez policję do odpowiedzialności za niedozór rodzicielski, który spowodował tragiczne następstwo.

SAMOBÓJSTWO PODPROKURATORA SĄDU OKR. W SOSNOWCU. Onegdaj w „lasku sosnowieckim“ popełnił samobójstwo dr. Juljan Sokołowski, który w ostatnim czasie był podprokuratorem Sądu Okr. w Sosnowcu. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy. Wypadek ten wywarł w szerokich sferach ludności Zagłębia Dąbrowskiego silne wrażenie.

Z całego świata.

Przygotowania do przejazdu Amanullaha

Jak donoszą ze Stołpców, tamtejszy dworzec kolejowy jest bogato udekorowany na przyjęcie króla Afganistanu, który ma tam przybyć o godzinie 6-tej rano. Do Stołpców przybyć ma specjalny pociąg sowiecki. Stacja udekorowana jest flagami polskiemi i afgańskiemi. Do granicy będą eskortowały króla: szwadron kawalerji KOP'u, samoloty 11 p. lotniczego, oraz formacje KOP i piechoty z Baranowicz wraz z 3 orkiestrami.

Bolszewicy udekorowali arkę w Kołotowie, gdzie ma nastąpić pierwsze spotkanie przyczem napis: „Pozdrowienie robotnikom zachodu“ pozostał na miejscu. Na dzień ten zwolnieni zostali od pracy robotnicy we wszystkich zakładach przemysłowych Mińska, Moskwy i innych miast, przyczem władze sowieckie jako powód wymieniają fakt, że robotnicy pracowali w dniu Wielkiejnocy, a obecnie w związku z świętem 1 maja robotnicy zwolnieni będą na 3 dni.

Prasa sowiecka poświęca wiele miejsca sprawom narodu afgańskiego, z którym łączy Sowiety jakoby wspólne wrogie ustosunkowanie się do Anglji.

„POLONIA RESTITUTA“ NA PIERSIACH AMERYKAŃSKIEGO WYDAWCY. Znany amerykański wydawca tłomaczenia „Chłopów“ Reymonta, St. Knopf, udekorowany został w poselstwie polskiem w Waszyngtonie krzyżem „Polonia Restituta“ — za zasługi położone w dziedzinie propagowania literatury polskiej.

W NIEMCZECH SZALEJĄ BURZE. W Niemczech Południowych szaleją gwałtowne burze, które zniszczyły w znacznym stopniu zbiory. Kilka farm, prowadzących hodowlę bydła, spaliło się od piorunów.

50 ROBOTNIKÓW ZATRUTYCH KAWĄ. Jak donoszą z Berlina, w miejscowości Dürren zatruło się 50 robotników fabryki żelaznej kawą, która zawierała dużą domieszkę arszeniku. Robotników w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. W związku z tem wdrożono śledztwo.

LOT DOOKOŁA AMERYKI. Finansista belgijski Loewenstein zakupił jednopłatowiec Fokkera, obliczony na 10-ciu pasażerów i zamierza dokonać na nim, w towarzystwie swych przyjaciół lotu dookoła kontynentu amerykańskiego. Samolot wyrusza w tych dniach do Montreal. Poprowadzi samolot pilot Balchen.

Jak nasi pracują?

(Z pogranicza wołyńskiego).

W czasie ferji świątecznych — korzystając z wolnego czasu — zwiedziłem sąsiadujący z Wołyniem Hrubieszów i jego okolicę; chciałem przypatrzeć się odmiennym warunkom pracy i jej rezultatom po kilku latach naszych rządów na terenach zajętych poprzednio przez Moskala.

Drogą na Lublin—Rejowiec przybyłem do Hrubieszowa, związanego tak serdeczną nicią wspomnień z przepiękną postacią ks. Staszica, którego pomnik widnieje w kościele farnym i przy ul. Trzeciego Maja. Miasteczko 14-tysięczne, wybitnie polskie, naprzekór swemu charakterowi polskiemu „ozdobione" jest cerkwią prawosławną, krzykliwie i niesmacznie pomalowaną jaskrawymi kolorami. Zielone jej kopuły zdala widnieją, z którejkolwiek strony przyjeżdżamy do Hrubieszowa, podkreślają żywo kontrast z charakterem miasta, w którem wre praca polska w dobrym stylu i w tempie godnem naśladowania.

By z tą pracą zapoznać się gruntownie zwróciłem się do starosty hrubieszowskiego, p. dra Macieja Łacha.

A więc najpierw: ogólne wiadomości o powiecie. — Powiat duży, około 130.000 mieszkańców. Gmin zbiorowych 11, miasta dwa: Hrubieszów i Dubienka (4.000 mieszkańców). Wyszczególnić trzeba nadto cztery osady, wchodzące w skład gmin wiejskich, o typie miasteczek. Są to: Horodło, Grabowiec, Kryłów i Uchanie. Ludność liczy 45% katolików i 43% prawosławnych. Żydów około 12%. Prawosławni prawie wszyscy rekrutują się z dawnych Unitów.

Gleba bardzo urodzajna. Produkcja zboża na wielką skalę. Ilustruje ją wywóz. Przez niewielką stację kolejową w Hrubieszowie wyszło (wywiezionych) 31.000 ton w r. 1927, w tem oczywiście przygniatająca większość pszenicy i żyta.

Ponieważ najlepsze zobrazowanie pracy przedstawia budżet sejmiku, poprosiłem p. starostę, by był łaskaw zapoznać mnie z najnowszym budżetem na okres od 31 III. 1928 do 1 IV 1929. Uprzejmy p. starosta nie tylko zgodził się na to bardzo chętnie, ale nadto wręczył mi spory zeszyt „Przeglądu hrubieszowskiego" (obecnie już niewychodzącego), zawierający sprawozdanie z działalności sejmiku hrubieszowskiego za czas od 5 XI 1918 do 31 XII 1925 (stron 119 w formacie 30 i pół × 22 cm), bym mógł porównać tempo pracy w ostatnim okresie z tem, co zrobiono poprzednio.

Budżet zamyka się w cyfrze 1,098.810 zł. Gdy przejdziemy ważniejsze pozycje, przekonamy się jak racjonalnie włodarzą tam, pracując celowo i uwzględniając potrzeby ludności. Niejeden powiat w zachodniej i centralnej Polsce mógłby wzorować się na Hrubieszowie.

1) **Oświata, kultura i sztuka.** Uderzającem jest, że oprócz kwot poważnych przeznaczonych na budowę i remont szkół, sejmik wstawia na oświatę do budżetu kwotę 32.693 zł. Z tego Radzie szkolnej przyznaje 4.760, na utrzymanie bursy dla uczniów miejscowego gimnazjum państwowego 9.343 zł, na stypendja dla uczniów szkół średnich i wyższych 10.000 zł. Na oświatę pozaszkolną przeznacza sejmik kwotę 7.960 zł. Oświatę pozaszkolną ujmuje sejmik bardzo racjonalnie tworząc po wsiach Ogniska oświatowe, skupiające elitę ludności wiejskiej, która ma być zaczynem powszechnej pracy oświatowej.

Osobno nie waha się sejmik powiatowy (poza kwotą powyższą 32.693 zł) przeznaczyć na cele kulturalno-społeczne 3.000 zł, na urządzanie bibljotek wiejskich 3.000 zł, na sejmikową bibljotekę i wypożyczalnię książek 3.100 zł. Z przyjemnością należy stwierdzić, że hrubieszowska bibljoteka sejmikowa podwoiła kontyngent książek od czasu objęcia obowiązków (t. j. od kwietnia r. 1927) przez obecnego starostę i posiada już obecnie około 4.000 tomów.

2) Z zaciekawieniem przeglądam pozycje budżetu odnoszące się do **komunikacji**, bardzo tu zaniedbanej. Droga bita jest tu ogromnie kosztowna. Toteż nie dziw, że Rosja zostawiła drogi w stanie złym. Sejmik hrubieszowski zdołał zrobić od 5 XI 1918 do końca kwietnia 1927 zaledwie 700 m. drogi bitej. Jednak już w r. 1927 wykonano 4 km. drogi bitej, na rok obecny w planie budowa 18 km. Kamień sprowadzać tu trzeba z samego pogranicza sowieckiego względnie z Podlasia.

3) **Zdrowiu publicznemu** poświęca się tu troskę bardzo wielką. Sejmik nie tylko utrzymuje do spółki z innymi powiatami szpital pod wezwaniem św. Józefa w Lublinie, ale posiada swój własny szpital powszechny w Hrubieszowie (na 60 łóżek) pod wezwaniem św. Jadwigi. Zwiedzając ten szpital widziałem, jakie postępy wprowadziła racjonalna gospodarka w roku ostatnim. Ale zaznaczyć trzeba, że sejmik uznając potrzebę inwestycji wstawił w budżecie na ten cel 133.322 zł. Dzięki temu będzie mógł p. starosta Łach przystąpić również do uruchomienia w tym roku administracyjnym 4 przychodni w powiecie. W ambulatorjach tych udzielać będą lekarze porad bezpłatnych dla ubogiej ludności, dla innych za opłatą 2 zł.

4) **Opieka społeczna** objęta cyfrą 81.744 zł. Ważniejsze pozycje to: a) ochronka dla dzieci w Turkowicach, 18 km. od Hrubieszowa, na 60 dzieci, b) przytułek dla 30 starców w Hrubieszowie. Nowy przytułek dla starców — w powiecie — projektowany na rok najbliższy, t. zn. przed 1 IV 1929.

5) Na **rolnictwo** w ogólności przeznacza budżet 52.400 zł. Sumą tą są objęte następujące działy: a) podniesienie rasowości bydła, trzody chlewnej, koni, b) kursy rolnicze, c) stacje czyszczenia nasion, d) stypendja dla szkół rolniczych. Starosta, dziecko wsi mazurskiej w mieleckiem, z radością podkreśla, że udało mu się uzyskać na te cele sumę dwa razy większą niż była preliminowaną w ubiegłym roku administracyjnym.

Osobną pozycją stanowią zasiłki na projekty meljoracji rolnych w kwocie 10.500 zł.

W tym roku przystąpi wreszcie sejmik — za inicjatywą obecnego starosty — do regulacji rzeki Huczwy, przecinającej swymi rozlewami powiat. Rozlewy te zajmują 3.000 ha znakomitej ziemi. Preliminowana kwota 20.000 zł. umożliwi rozpoczęcie robót w b. r.

6) Z radością wodzi p. Łach palcem po pozycjach noszących tytuł: **przemysł, handel**. Pozycja ogólna poważna 156.366 zł. Należy ją potroić. Chodzi o 3-letnią średnią szkołę rzemieślniczą męską, dla której p. starosta sprowadził dyplomowanego inżyniera z Warszawy p. Szymańskiego. Zwiedziłem warsztaty tej szkoły. Kiedy porównałem warunki niejednego powiatu w Małopolsce z tymi, które odziedziczyli nasi pracownicy po Rosji, wstyd mnie za nasz brak inicjatywy ogarnia. Szkoła ta ma dostarczyć wsi zdolnych, kwalifikowanych rzemieślników, którzy przechodzą przeszkolenie w następujących działach: stolarstwa, ślusarstwo, kowalstwo i obsługa maszyn. Tu rozumieją ludzie, że nie można mówić o podniesieniu naszej gospodarki na wsi, jeśli tej wsi nie damy zastępu takich właśnie rzemieślników.

Obok męskiej szkoły rzemieślniczej istnieje tu: 3-letnia średnia szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt z powiatu.

Dla uczniów szkoły rzemieślniczej utrzymuje sejmik bursę na 24 uczniów. Większość wychowanków jest na zupełnem utrzymaniu sejmiku.

W tym roku wreszcie uruchomione zostaną lotne kursa tkackie — z ramienia sejmiku. Na zapoczątkowanie tej akcji przeznaczył sejmik 2.682 zł.

By dotknąć najważniejszych spraw związanych z uprzemysłowieniem powiatu, muszę wspomnieć o trzech poważnych przedsiębiorstwach będących w stanie początkowej realizacji, ogromnie doniosłych dla powiatu, a są niemi: a) klinkiernia, której produkcję roczną projektuje się na 6 miljonów sztuk, t. zn. na przeszło 20 km. szosy, — b) wytwórnia pustaków betonowych, c) składnica materjałów ogniotrwałych (blacha, dachówka etc.).

7) Osobną uwagę muszę poświęcić **gminnym kasom oszczędnościowo-pożyczkowym**. Jest to dzieło ostatniego roku; wyszczególnionem zostało też chlubnie w dzienniku urzędowym województwa lubelskiego. Kasy te zostały zorganizowane w 11 gminach zbiorowych. W trzech istnieją Kasy Stefczyka. Dobrodziejstwo tej instytucji na wsi — jasne. Cały powiat jest objęty tą akcją.

8) By wykończyć zobrazowanie pracy w powiecie prowadzi mnie p. starosta do mapy orjentacyjnej **straży pożarnych** w powiecie.

Przed 1 V 1927 zastałem — mówi p. dr. Łach — 24 straże pożarne w powiecie, wszystkie niekompletnie wyekwipowane. Obecnie mamy tych placówek 52, z tych 36 posiada zupełne wyekwipowanie, 12 wyekwipowanych w $^2/_3$, 4 w stadjum organizacji. Dążę do tego, by 16 ostatnich wyekwipować zupełnie, a potem dopiero przystąpię do organizacji dalszych placówek. Mamy stałego powiatowego instruktora pożarniczego. Sejmik obciążył się na b. r. administracyjny na cele straży pożarnej kwotą około 26.000 zł.

Powiat — ciągnie dalej p. dr. Łach — przystąpił do pomocy Rządowi w rozbudowie sieci telefonicznej. Obecnie **wszystkie** urzędy gminne i wszystkie posterunki policji państwowej posiadają **połączenia telefoniczne**. Nie potrzebuję podkreślać jakie to olbrzymie usprawnienie czynności administracyjnych pociąga za sobą...

* * *

Celem uzupełnienia mych spostrzeżeń udałem się do miejscowego ks. proboszcza i dziekana, którym jest niezmiernie sympatyczny ks. prałat Melchjor Juściński, kanonik Kapituły Zamojskiej. Rozmowę skierowałem na sprawę **propagandy Unji nowego typu**, t. zn. cerkwi katolickiej wschodniego obrządku.

Sprawa ta jest tu bardzo aktualną ze względu na to, że w powiecie prawie połowę ludności stanowią prawosławni. Jednak nie „palą się" tu ludzie do tej akcji. W wielu wypadkach, ci, którzy przychodzą z oferta Unji, są karjerowiczami. Nierzadkie „recydywy" świeżo kreowanych unitów nowego typu wschodniego oddziałują bardzo deprymująco i demoralizująco.

Druga sprawa, którą poruszyłem była sprawa **organizacji młodzieży pozaszkolnej**. Trafiłem na dobrą chwilę, bo właśnie bezpośrednio przed moim wywiadem odbył się kurs dla pracowników w tej dziedzinie z ramienia organizacji Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Według zapewnienia przezacnego ks. prałata Juścińskiego praca w tym kierunku została postawiona należycie i rokuje wszelkie widoki rozwoju.

* * *

Drogą na Włodzimierz Wołyński — Sokal — Jarosław wróciłem, wstępując do Włodzimierza, który przedstawia się wprost opłakanie. Żyd i brud. Możnaby dodać — i błoto. Napoleon przecież mówił: „W Polsce dowiedziałem się, że oprócz: ziemi, wody, powietrza i ognia jest jeszcze piąty żywioł — błoto". Uczynił to spostrzeżenie chyba na Wołyniu...

S. Sącz w kwietniu 1928.

Ks. Henryk Weryński.

Wychowanie i życie młodzieży.

Ze statystyki szkolnictwa w Polsce.

W czerwcu 1926 r. przeprowadziło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na całym obszarze Rzeczypospolitej spis dzieci, urodzonych w latach 1913—1925. Wyniki tego spisu zostały opracowane przez p. M. Falskiego i opublikowano przez Min. W. R. i O. P.

Ze statystyki tej zasługują na uwagę cyfry dzieci poszczególnych roczników. Dzieci urodzonych w r. 1913 było około 627.000, w 1914 r. 624.000, w 1915 r. znacznie mniej, bo około 476.000; w latach następnych cyfra ta zmniejsza się coraz bardziej, aż po rok 1919. Odtąd znowu wzrasta szybko i dochodzi w 1925 r. do 867.000; jest to o 240 tys. więcej, niż w ostatnim roku przedwojennym. Te tak znaczne różnice w latach 1913—1925 są oczywiście ściśle związane z wypadkami wojennemi.

Statystyka narodowościowa dzieci jest naogół zgodna z wynikami spisu ludności z dnia 30 września 1921 roku. Poza Warszawą i województwem wileńskiem, o których brak danych, przeszło 66 procent dzieci mówiło językiem polskim. Drugim pod względem rozpowszechnienia jest język rusiński (ukraiński), trzecim żydowski; dalej idą języki białoruski, niemiecki, rosyjski, litewski, czeski.

Liczba miejscowości, posiadających więcej niż 100 dzieci w wieku od 7—13 lat, wynosi prawie 6 tysięcy. Do roku 1940-go liczba dzieci w tym wieku zwiększy się o 68 procent. Wobec tego przed szkolnictwem polskiem stoją ogromne zadania.

W latach 1928/9—1939/40 szkoły powszechne powinny otrzymywać corocznie po 7—10 tysięcy nauczycieli. Będzie to możliwem jedynie pod warunkiem powiększenia liczby seminarjów nauczycielskich. Niemniej wielkie wysiłki musi Polska poczynić w dziedzinie budowy szkół. Do roku 1940 liczba izb szkolnych powinnaby się zwiększyć o 34.000—80.000. Z tego wynika, iż należałoby corocznie budować kilkaset nowych szkół.

By to zadania w całości wykonać, trzebaby budżet szkolnictwa wielokrotnie zwiększyć, co oczywiście jest rzeczą niesłychanie trudną. Ale to jest warunkiem szybkiego rozwoju kultury w Polsce.

Rozwój harcerstwa polskiego.

Przed dwoma tygodniami odbył się w Łodzi VIII Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Szczegółowe sprawozdanie Rady Naczelnej wykazało, że Związek liczy ogółem 50.000 członków, w czem 30 tysięcy harcerzy w 1056 drużynach oraz 20.000 młodzieży żeńskiej. Polskie drużyny harcerskie istnieją także zagranicą, a mianowicie w Czechosłowacji, Niemczech, Belgji, Francji, Danji, Łotwie, Rumunji, Stanach Zjednoczonych, Brazylji i Chinach (w Charbinie).

Harcerstwo polskie służy Bogu i Ojczyźnie. Zwalcza hasła bezwyznaniowości, negacji patrjotyzmu, przeciwstawia się szerzeniu demoralizacji. Opieką duszpasterską zajmuje się 114 kapelanów harcerskich. Bardzo wydatnie pracuje harcerstwo nad obroną narodową.

Z. H. P. utrzymuje stosunki z organizacjami skautów zagranicą, przedewszystkiem ze skautami słowiańskimi. Wydział Zagraniczny Z. H. P. wydaje pismo p. t. „Skaut Słowiański". Dla młodzieży przeznaczony jest tygodnik „Harcerz". Oficjalnym organem Związku jest „Harcmistrz". Na czele ruchu stoi Rada Naczelna, do której na ostatnim zjeździe powołano między innymi dr. Mauersbergera, dr. Strumiłłę, H. Glassa, St. Sedlaczka i t. d.

Wiadomości Akademickie.

Międzynarodowa współpraca młodzieży akademickiej.

W Paryżu zakończyły się obrady trzeciej sesji komitetu delegatów międzynarodowych organizacyj studenckich. Na sesji tej obecni byli delegaci 7-miu następujących stowarzyszeń: Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E.), Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uniwersyteckiej, Międzynarodowej Federacji Kobiet z wyższem wykształceniem, Światowej Federacji Chrześcijańskich Stowarzyszeń Studenckich, Międzynarodowej Federacji Studenckiej Przyjaciół Ligi Narodów, „Pax Romana" i wreszcie Powszechnego Związku Studentów Żydów.

W zebraniu, któremu przewodniczył G. D. Reynold, członek międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej, brał udział m. in. delegat Międzynarodowego Biura Pracy. Rozpatrywano m. in. następujące kwestje: bezrobocia pracowników umysłowych, wyznaczenia delegatów do Instytutu międzynarodowego, stworzenia międzynarodowego sanatorjum dla studentów w Leysin, metod wzajemnego wspomagania się i współpracy organizacyjnej w życiu studentów, skoordynowania terminów międzynarodowych konferencyj studenckich, zachęty do studjowania zagranicą, międzynarodowych dowodów osobistych dla studentów, ułatwień komunikacyjnych dla studentów, zachęty do odbywania studjów nad zagadnieniami międzynarodowemi, a w szczególności nad Ligą Narodów etc.

Z pism młodzieży.

„MŁODA MYŚL LUDOWA".

Niedawno ukazał się nowy numer „Młodej Myśli Ludowej", organu Ogólnopolskiego Związku Akademickiej Młodzieży Ludowej. Pisaliśmy już raz o tem piśmie i wypowiadaliśmy nasze uwagi na marginesie artykułu o „agraryźmie". W nowym numerze również niektóre artykuły (np. „Klasowość ruchu ludowego") nasuwają krytyczne uwagi, naogół jednak pismo stoi na wysokim poziomie. Szczególnie interesujące są artykuły p. Wład. Kozieradzkiego p. t. „Agraryzm a ruch zawodowy", (w którym autor wypowiada się przeciw syndykalizmowi) oraz p. J. Marcinkowskiego „Kwestja narodowościowa w Polsce". Z innych artykułów wymienić należy: p. Stanisława Sakłaka, „O odwagę w polityce", J. Wrzeszcza „Polityka rolna a miasto", dalej „O wzmocnienie naszych szeregów" i t. d. „Młoda Myśl Ludowa" stara się też przyczynić do stworzenia kultury ludowej; świadczy o tem kilka utworów poetyckich oraz kilka bardzo ciekawych artykułów o chłopskiej twórczości kulturalnej. Nie omawiając zagadnień bieżącej polityki stara się „Młoda Myśl Ludowa" ujmować wszystkie problemy gruntownie i głęboko. Jest, zdaje się, najpoważniejszem z pism ludowych w Polsce. Jeśli kiedyś ruch ludowy w Polsce odrodzi się i pogłębi swą ideologję, to będzie to niezawodnie w niemałej mierze zasługą tych młodych ludowców, skupiających się przy „Młodej Myśli Ludowej" i wypracowujących na jej łamach swój program ideowy.

Co słychać w Krakowie?

Restauracja sarkofagów w krypcie Katedry Wawel.

Memorjał do rządu o subwencję na roboty adaptacyjne.

Pod koniec ub. tygodnia Komitet doradczo artystyczny restauracji Katedry wawelskiej **dokonał otwarcia sarkofagu Barbary Zapolyi** w grobach królewskich. W związku z tem, sekretarz Komitetu i konserwator metropolitalny **ks. dr. Kruszyński** udzielił nam następujących informacji: po śmierci Barbary Zapolyi, **król Zygmunt Stary postanowił zbudować w Katedrze kaplicę z kryptą podziemną do chowania zmarłych**, gdyż dotąd ciała królewskie chowano bądźto na powierzchni w sarkofagach, jak np. Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Łokietka, Jagiełły, Jadwigi, Kazimierza Wielkiego i t. d., bądźteż bezpośrednio pod posadzką i przykrywano płytą. Od czasu Zygmunta Starego utrzymał się zwyczaj budowania po kościołach krakowskich krypt podziemnych, czego jednak nie można identyfikować z kryptą św. Leonarda na Wawelu, która nie była grobową.

W r. 1864, w którym obchodzono uroczystość 500-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, postanowiono **odnowić sarkofag założyciela Wszechnicy Kazimierza Wielkiego**, przyczem zainicjowano szeroką akcję składkową. Popłynęły tak liczne i hojne datki, że prócz restauracji sarkofagu użyto je na urządzenie krypty Katedry wawelskiej. Wówczas nie była ona jedną wielką całością jak dzisiaj, ale tworzyła oddzielne komory tak, że np. do krypty Zygmuntowskiej prowadziło wejście między kaplicą Wazów a Zygmuntowską; również odrębne wejścia prowadziły do krypty pod kaplicą Wazów, do krypty św. Leonarda i t. p. **W r. 1870 przebito wejście z krypty św. Leonarda do wszystkich innych**, tak że np. sarkofag Księcia Józefa stał pierwotnie obok przejścia z krypty św. Leonarda do dalszych, obok sarkofagu Władysława IV.

W 4 lata później, t. j. w r. 1874 poddano naprawie sarkofag Barbary Zapolyi, który wykazywał ogromne zniszczenie i domagał się gwałtownej naprawy. Ściany jego widocznie się rozsunęły, wobec czego trzeba je było ściągać i naprawiać uszkodzenia wywołane rozkładem cyny skutkiem zimna panującego w krypcie. Ponieważ jednak nie zorjentowano się wówczas co do procesu chemicznego jakiemu podlega cyna przy nieodpowiedniej temperaturze, przeto naprawki były niezupełne, powierzchowne i nie zabezpieczały na dalszą metę całości i trwałości sarkofagu. Naprawy sarkofagów po r. 1870 przeprowadzano pod kierownictwem dr. Łepkowskiego, profesora archeologji na Uniw. Jag. i arch. inż. Żebrawskiego, a roboty cyzelerskie wykonywał Hutlauer. Sarkofag Barbary Zapolyi prosty w swojej konstrukcji przedstawia wielką prostokątną skrzynię cynową o płaskich, skromnych ścianach z równie płaskiem wiekiem, bez żadnych ozdób, z tabliczką na wierzchu, zawierającą napis kto wewnątrz spoczywa. Zniszczenie tego sarkofagu postąpiło w ostatnim czasie bardzo daleko, toteż restauracja była konieczna. Sarkofag otwarto — jak na wstępie donosiliśmy — w ub. tygodniu w obecności członków Komitetu doradczo-artystycznego Katedry wawelskiej.

Po zdjęciu wieka trumny wyłożonej aksamitem, a wykonanej w r. 1874 zobaczono wewnątrz masy gruzu, wśród którego zwracało uwagę kilka czaszek, między niemi jedna większa. Jak z odbitki rysunku M. Stachowicza z r. 1814 wynika, do trumny tej powkładano kilka małych trumienek ze zwłokami dzieci królewskich i stąd też pochodzi obecność kilku czaszek i kości w sarkofagu Barbary Zapolyi. Ponieważ gruz zwilgotniały uszkodził silnie trumnę, przeto **zostanie wykonana nieco większa z blachy miedzianej, do której się ją wstawi i zamknie w odnowionym sarkofagu.**

Ogółem pozostają jeszcze do odnowienia sarkofagi cynowe: 1) Zygmunta Augusta, 2) Anny Jagiellonki. 3) Stefana Batorego i 4) Marji Anny, córki Zygmunta III. Z kamiennych wymagają drobniejszych adaptacji sarkofagi Sobieskiego i Jana Kazimierza. Na sarkofagu Zygmunta Starego widnieje medaljon wykonany przez ojca Stanisława Wyspiańskiego a przedstawiający popiersie króla wedle medalu Michała Schwartca. **Medaljon** wykonany z gipsu będzie musiał być zastąpiony marmurowym, względnie odlewem bronzowym.

Odnośnie do dalszych robót, jakie pozostają jeszcze do wykonania należy zwrócić uwagę na **konieczność zaprowadzenia ogrzewania centralnego w całej Katedrze oraz na naprawę instalacji elektrycznych.** Obecnie biegną przewody zewnątrz murów krypty przez co ulegają ciągłemu psuciu; trzeba więc zaprowadzić kabel wewnątrz ścian i druty odpowiednio izolować. Również zniszczał zupełnie kaloryfer umieszczony w skarbcu. Toteż co rychlej należy zmontować nową maszynerję centralnego ogrzewania. Podniesienie temperatury w Katedrze jest konieczne także i z uwagi na tkaniny których trwała konserwacja jest możliwa tylko w odpowiednich warunkach. Wszystkie to roboty wymagają znacznych funduszów, a tych Komitet nie posiada. Toteż w ostatnim czasie **przedłożono czynnikom rządowym obszerny memorjał przedstawiający potrzebę robót adaptacyjnych, przyczem wyrażono prośbę o udzielenie wydatniejszej subwencji.**

Swiętokradztwo w kościele OO. Karmelitów Bosych.

Służba kościelna zajęta robieniem porządków w kościele OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej w poniedziałek koło godziny 1 po poł. zauważyła, iż z ołtarza św. Teresy zostały skradzione wota. O świętokradztwie zawiadomił O. Franciszek Kosicki wydział śledczy, który przystąpił natychmiast do prowadzenia dochodzeń. Jak narazie zdołano stwierdzić, sprawca zrabował 20 pierścionków złotych i srebrnych, 6 zegarków damskich złotych i srebrnych, sznur korali i t. d. Kiedy kradzież została popełnioną dotąd nie stwierdzono.

—o:o—

Wiec Ogólno-Akademicki.

W piątek 4 b. m. o godz. 7.30 wieczór w sali Kopernika Un. Jag. odbędzie się ogólno akademicki wiec, na którym młodzież akademicka Krakowa założy uroczysty protest przeciwko antypolskiemu stanowisku p. Calondera na G. Śląsku i przeciw gwałtom niemieckim na Śląsku Opolskim. Przemawiać będą prof. Un. Jag. dr. Wacław Sobieski i p. Władysław Kański. Pieśni patrjotyczne odśpiewa Chór Akademicki.

Tajemnice Sikornika.

Posterunek policji w Woli Justowskiej zawiadomił wydział śledczy w Krakowie, że dnia 1 bm. zauważył jeden z szeregowych 3 pułku strzelców — leżącego w Sikorniku obok kopca Kościuszki trupa mężczyzny, a przy nim brauning. Według przeprowadzonych dochodzeń, zmarłym jest Franciszek Konik (l. 23), rodem z Woli Justowskiej. Wydalił się on z domu w dn. 29 kwietnia i od tego czasu słych o nim zaginął. Czy zachodzi tu samobójstwo, czy też morderstwo nie zdołano dotychczas ustalić.

—ooo—

Kraków, dnia 3-go maja 1928.

Czwartek 3: Królowej Korony Polskiej.
Piątek 4: św. Florjana.
Piątek 4: wschód słońca o godz. 4.12, zachód o godz. 19.01.

—o—

Następny numer „Głosu Narodu“ z powodu Święta Państwowego 3-go Maja, ukaże się dopiero w sobotę 5 b. m. o zwykłej porze, z datą dnia następnego.

—oo—

WCZORAJ, W PRZEDDZIEŃ ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO 3-GO MAJA zebrały się o godz. 7 wieczór przed odwachem w Rynku głównym wszystkie orkiestry wojskowe i studenckie, skąd po odegraniu hymnu państwowego, ruszyły ulicami miasta, grając marsze. O godz. 8 wieczór odbyła się w Starym Teatrze uroczysta Akademja przy licznym udziale władz. Kamienice śródmieścia ozdobiono flagami o barwach Państwa i miasta, a okna nalepkami 3-majowemi. Dziś o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w Bazylice Katedralnej, a w godzinę później Msza św. polowa na Błoniach. Przez cały dzień będzie się odbywać zbiórka przy stolikach i do puszek; niech nikt nie skąpi datków na cel godny najgoretszego poparcia.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU SZKOŁY IM. KR. WŁAD. JAGIEŁŁY. W ub. niedzielę po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Krzyża, odprawionem przez ks. prałata wizytatora Dra Szymona Hanuszka, dokonał celebrans w imieniu Księcia Metropolity Sapiehy poświęcenia sztandaru, ufundowanego ze składek rodziców dziatwy tej szkoły, poczem wygłosił piękne przemówienie; następnie odbyło się wbijanie gwoździ przez rodziców chrzestnych. Po nabożeństwie ruszyła młodzież w pochodzie z muzyką na czele i sztandarem przez ul. Szpitalną i św. Marka na podwórze szkolne, gdzie odbyła się dalsza uroczystość. Do zebranych licznie przemówili Mikołaj Musiejowski, prezes Komitetu rodzicielskiego, Jan Wojewoda, kierownik szkoły i b. dyrektor tej szkoły Ludwik Peszkowski, poczem nastąpiło dalsze wbijanie gwoździ. Uroczystość uroznaicona była śpiewem dziatwy i orkiestrą. W uroczystości wzięli udział nader licznie rodzice uczniów tej szkoły.

TOWARZYSTWO OTOLARYNGOLOGICZNE W KRAKOWIE. Onegdaj ukonstytuowało się w Krakowie towarzystwo naukowe, grupujące specjalistów chorób uszu, gardła i nosa, jako krakowski oddział Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego. W skład wydziału wchodzą: dr. St. Strzemieński jako prezes, prof. dr. A. Baurowicz — wiceprezes, dr Adolf Schwarzbart — sekretarz, dr. Eug. Klassa — wicesekretarz. Nowe zrzeszenie specjalistów wypełni dawno odczuwaną lukę w życiu naukowem Krakowa.

W PAŁACU SZTUKI trwać będzie wystawa cechu malarzy „Jednoróg“ do 14 b. m. Następną wystawą będzie zbiorowy pokaz tych dzieł, które przeznaczone są do rozlosowania, a które zajmą aż dwie sale, dalej zbiorowa wystawa obrazów St. Podgórskiego, wystawa bieżąca i wystawa drzeworytów nieznanego u nas jeszcze artysty czeskiego F. Dušy.

NIESNASKI LOKATORSKIE. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do 20-letniej Rozalji Robak, robotnicy, którą pobiła dotkliwie jej współlokatorka. Po założeniu opatrunku pozostawioną Robakową opiece domowej.

OFIARA ZAWODU. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie ratunkowe do fabryki Zieleniewskiego, gdzie 33-letni Paweł Kordas, robotnik doznał zmiażdżenia lewej szczęki wskutek uderzenia o wagonik do przewożenia ciężarów. Po opatrzeniu rannego przez lekarza fabrycznego, karetka Pogotowia przewiozła go do szpitala św. Łazarza.

SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE W „KOBIERCU“. Od dłuższego czasu dopuszczano się systematycznej kradzieży wełny na szkodę wytwórni kilimów „Kobierzec“ przy ul. Podwale l. 3. O fakcie tym zawiadomił właściciel wytwórni Dr. Brozdowski organa policyjne, które po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowały Zygmunta Wilczyńskiego (lat 25), zajętego w „Kobiercu“ w charakterze rysownika. Skradzioną wełnę w ilości około 70 kg sprzedał Wilczyński Karolowi Jamrozowi, przemysłowcowi, za 346 zł. Wilczyńskiego odstawiono do więzień sądowych.

WŁAMYWACZ-AKROBATA. W nocy z poniedziałku na wtorek zauważył posterunkowy patrolujący w ul. Dietlowskiej jakiegoś osobnika, który manipulował przy drzwiach realności pod l. 113. Osobnik ten dostał się na balkon domu i usiłował otworzyć wytrychem drzwi sąsiedniego mieszkania. Włamywacz widząc, że jest śledzony przez policjanta, skoczył z balkonu na dach przyległej szopy i znikł w ciemnościach nocy. — Tej samej nocy włamali się niewyśledzeni osobnicy do mieszkania p. Marji Nemetz przy ul. Smoleńskiej 10 i skradli garderobę, bieliznę oraz aparat radjowy.

TRÓJKA WŁAMYWACZY POD KLUCZEM. Policja krakowska aresztowała Władysława Sparzyńskiego (lat 21), Kazimierza Wcisłę (lat 20) i Michalinę Stępę (lat 17), którzy dokonali szeregu kradzieży mieszkaniowych. Na sumieniu sprytnej trójki leżą włamania do mieszkań Pytla, Suchego, Grzywy, Bartynowskiego i in.

—o:o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA MĘZKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 6 bm. od godz. 3—4-tej po poł.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 4 maja, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

„ŚWIĘCONE“ w Towarz. Wzajemnej Pomocy niższych funkcjonarjuszy m. Krakowa odbędzie się w sobotę dnia 5 b. m. w sali własnej przy ul. Juljusza Lea L. 7, o godz. 9 wieczór.

WYCIECZKĘ DO OJCOWA urządza Pol. Tow. Krajoznawcze w niedzielę 6 b. m. — Wyjazd o godz. 7.55, powrót wieczorem. Bliższe informacje w piątek od godz. 6—8, w sobotę od godz. 5—6 w biurze Towarzystwa — Grodzka L. 64. II. p.

„PROMETEUSZE I DIONIZOSY“ (ŻEROMSKI-REYMONT). Pod powyższym tytułem wykład znanego literata Jana Pietrzyckiego odbędzie się w sobotę 5 b. m. o godz. 7 wieczór, w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A—B, L. 39).

DANCING T. O. M. odbędzie się w najbliższą sobotę, tj. 5 bm. w salach Starego Teatru o g. 10 wieczór. Stroje wieczorowe. Cena biletu 5 zł., akadem. 2 zł. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Komitet w księgarni p. Krzyżanowskiego.

LOTERJA SPOŻYWCZA. Sekcja Ochrony Kobiet Katol. Związku Polek urządza dnia 20 b. m. pod arkadami Sukiennic, loterję spożywczą na cele rozszerzenia swej działalności. Osoby interesujące się rozwojem tej pożytecznej instytucji, proszone są o nadsyłanie fantów między 15—18 b. m. do sekretarjatu Kat. Zw. Polek, Rynek gł. L. 9 I. p. ofic. od godz. 11—1 rano i od 4—7 po południu.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Na Walnem Zgromadzeniu odbytem w dniu 26 kwietnia b. r., wybrany został następujący zarząd: Dyr. Justyn Sokulski prezes, kustosz Kazimierz Witkiewicz wiceprezes, Helena Lipska sekretarka, Dr. Jan Robel skarbnik, Dr. Halina Zdzitowiecka Jasieńska bibljotekarka. Ponadto do Zarządu weszli pp. Dr. Józef Grycz, Dr. Aleksander Birkenmajer, Dr. Stefan Komornicki, Dr. Kazimierz Hałaciński, Dr. Robert Jahoda Żółtowski i Dr. Kazimierz Piekarski.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE „RODZINY SIEROCEJ“ odbędzie się w piątek 4 b. m. o godz. 5 po południu w sali Kongr. Dz. Mar., plac Jabłonowskich L. 3 I. p.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Kiliński“ (uroczyste przedstawienie w dniu Święta Narodowego).
Piątek: „Simona“.
Sobota: „Simona“.
Niedziela: po południu „Donna Oretta“, — wieczór „Simona“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ludzie dzisiejsi“.
SZTUKA: „Miłość Joanny Ney“.
UCIECHA: „Ramper“ (Człowiek zwierzę).
NOWOŚCI: „Tajemnica pięknej Pani“.
CORSO: „Zew morza“.
WARSZAWA: „Król bokserów“ oraz „Pięciu ojców i córeczka“.

—oo—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Święta Narodowego. Daną będzie sztuka historyczna Michała Bałuckiego w pięciu odsłonach „Kiliński“. Tytułową rolę wykona p. Burnatowicz, reżysersko przygotował p. Sosnowski. W sztuce bierze udział cały personal męski i większość żeńskiego. Z ramienia Komitetu przemówi przed przedstawieniem prof. J. Wiśniowski.

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

WŁADYSŁAWA GRODZICKIEGO

odprawione zostanie jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu **w kościele św. Piotra** w sobotę dnia **5 maja** o godzinie 10 rano, na które zaprasza Krewnych, Przyjaciół i nabożną Publiczność

ŻONA.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w czasie choroby naszego Najdroższego Męża i Ojca ś. p.

MICHAŁA DYMKA

emerytowanego kierownika szkoły powszechnej w Kętach, okazali nam dużo serca, którzy w ciężkich chwilach po zgonie pospieszyli z wyrazami współczucia, niemniej P. T. pobożnej publiczności, biorącej udział w pogrzebie — przesyłamy serdeczne podziękowanie.

W szczególności dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu miejscowemu i okolicznemu, Przewiel. OO. Reformatom z Kęt i Przew. Ks. Gwardjanowi Pytlikowi z Krakowa, Przew. Ks. Kanonikowi Wądolnemu za tak wzniosłe i serdeczne pożegnanie nad grobem, W. P. Sędziom, Adwokatom i Urzędnikom. W. P. dr. Dziewońskiemu w Kętach za troskliwą opiekę lekarską. W. P. Inspektorom szkolnym Opuszyńskiemu i Zajączkowskiemu. Świetnej Radzie gminnej m. Kęt z W. P. Burmistrzem Zajączkiem. P. T. Delegatom szkół z Białej, Bulowic, Czańca, Kóz. Leszczyn, Rybarzowic etc. za przybycie na pogrzeb, P. T. Chórowi nauczycielskiemu. P. T. Nauczycielom, niosącym trumnę, P. T. Szkołom miejscowym oraz P. T. Gronu naucz. Seminarjum, młodzieży i dziatwie szkolnej — za udział w pogrzebie śp. Najukochańszego Ojca i Męża — serdecznem „Bóg zapłać“.

Dr. Władysław Dymek z Matką.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy stoimy przed nowym kryzysem?

Rozwój stosunków gospodarczych w Polsce wkracza obecnie w bardzo ciekawą fazę.

Z jednej strony nie brak **pewnych dość pomyślnych objawów**, a równocześnie spotykamy się z dowodami jakby złych **przeczuć** co do dalszego kształtowania się sytuacji.

Do pomyślnych objawów zaliczyćby można niewątpliwy **wzrost kapitalizacji wewnętrznej**, wyrażającej się przedewszystkiem we wzroście wkładów. Jak podkreśla ostatni miesięczny komunikat Banku Gospodarstwa Krajowego, wzrost wkładów, zaznaczający się wyraźnie od samego początku roku bieżącego, **przybrał szczególnie w marcu bardzo szybkie tempo.** Wszystkie centralne instytucje finansowe, z państwowemi na czele, **powiększyły swe wkłady.** Tak np. wkłady w Banku Gospodarstwa Krajowego wzrosły o 50 miljonów zł. do kwoty 394 milj. zł. W P. K. O. wkłady oszczędnościowe **i czekowe wzrosły o 23 milj. zł., t. j. o 10%.** W Państwowym Banku Rolnym stan wkładów terminowych i czekowych **wzrósł o 30%.** Podobnie rzecz się ma z Kasami Oszczędności, oraz spółdzielniami kredytowemi, gdzie stan **oszczędności wykazuje dalszą poprawę.** (Przed paroma dniami podawaliśmy globalną cyfrę wzrostu oszczędności w małopolskich Kasach Oszczędności).

Również i w bankach prywatnych zaznacza się w dalszym ciągu **silny dopływ wkładów.**

Drugim takim wiele do myślenia dającym faktem jest **pomyślny stan skarbu państwa.** Jeżeli można wierzyć oficjalnym komunikatom, cyfry wpływów skarbowych utrzymują się w bieżącym r. budżetowym **na wyższym poziomie niż w roku ubiegłym.**

Dowodziłoby to, że siła podatkowa ludności **wcale się nie zmniejszyła, a nawet doznała pewnej poprawy.**

Dziwnemi wobec tego wydawać się muszą pojawiające się tu i ówdzie **głosy przestrzegające przed zbyt optymistycznem patrzeniem na kształtowanie się stosunków w przyszłości.**

Już przed kilkoma tygodniami zarejestrowaliśmy w artykule: o kombinacjach rynku pieniężnego, **pierwsze przejawy „niepokoju gospodarczego“.**

Cytowane przez nas ostatnio sprawozdanie Krakowskiej Izby handlowej o sytuacji gospodarczej Zachodniej Małopolski, kazało również **ostrożnie oceniać sytuację.** Z biegiem czasu pojawia się coraz więcej głosów podobnych.

Charakterystyczne są np. uwagi komitetu wykonawczego **przemysłu konfekcyjnego.** Komitet ten przestrzega przemysłowców branży konfekcyjnej przed **nadmiernem powiększaniem produkcji, oraz przed zbyt pochopnem udzielaniem wielkich kredytów**, zwłaszcza ponad 3 miesiące. W niektórych bowiem gałęziach zachodzi już **obawa nadprodukcji i przeładowania handlu towarem** w stosunku niewspółmiernym do siły nabywczej ludności. W swej ostrożności idzie komitet nawet tak daleko, że przestrzega **ponadto przed liczeniem na zbiory z uwagi na spóźnioną i zimną wiosnę.**

I z innych gałęzi przemysłu nadchodzą wiadomości o kurczeniu się produkcji. Tak np. hutnictwo żelazne **skarży się na spadek** zamówień, podobnie jak przemysł naftowy notuje **obniżenie się konsumcji produktów naftowych** (wpływ pory wiosennej).

Do tych charakterystycznych głosów przybywa ostatnio ocena sytuacji przez świeżo powołany do życia **Instytut dla badań konjunktur gospodarczych.**

W pierwszym swym zeszycie znajdujemy następujące znamienne uwagi o konjunkturze w okresie listopad 1927 do marzec 1928:

Sytuacja **nie jest pozbawiona ostrych stron ujemnych. Ogromny wzrost obiegu weksli,** przeważnie wystawianych na długie terminy, wzrost protestów wekslowych, dowodzą, że płynność gospodarstwa społecznego **zmniejszyła się w szczególności w przemyśle włókienniczym.**

W innem miejscu czytamy: Przeszacowanie możliwości zbytu w kraju materjałów włókienniczych w sezonie zimowym 1927/28, **musiało wywrzeć ujemny wpływ na rynek pieniężny.**

Z jednej strony kupcy nie mogąc sprzedać posiadanych na składzie towarów, nie mogą wywiązać się z zobowiązań zaciągniętych wobec producentów, poszukują kredytu w bankach, lub na prywatnym rynku dyskontowym, bądź też żądają od dostawców prolongaty albo nie regulują zobowiązań w terminie. W obydwu wypadkach **wzrasta zapotrzebowanie gotówki w kraju.**

Z drugiej strony producenci nie mogąc znaleźć zbytu na wyprodukowane towary, mają do wyboru., albo znacznie zmniejszyć produkcję, albo też przez zaofiarowanie odbiorcom towaru na bardzo dogodnych warunkach kredytowych, uzyskać drogą dyskonta weksli środki pieniężne na prowadzenie dalszej produkcji. Zmniejszenie produkcji nie nastąpiło, ponieważ producenci zdecydowali się na tę drugą drogę. Dlatego też pojawiła się w obiegu z końcem 1927 r **stosunkowo znaczna ilość weksli wogóle,** a nadto rozpowszechniły się weksle o bardzo długich terminach płatności (na to zjawisko zwracaliśmy już poprzednio uwagę).

Dodajmy teraz dla uzupełnienia obrazu, że w ostatnich czasach wzmógł się ruch cennikowy w przemyśle. Tak np. w ministerstwie przemysłu i handlu uzgodniono poglądy na podwyżkę płac w przemyśle cegielnianym w województwie warszawskiem. Zgodzono się **na 20% podwyżki płac za prace letnie i 10% za prace zimowe.**

W przemyśle budowlanym na Górnym Śląsku **przyznano robotnikom 10% podwyżki płac.**

Nie potrzeba chyba podkreślać, jak w obecnych warunkach podobna akcja jest uzasadniona. Przecież według obliczeń Instytutu badania konjunktur gospodarczych, **wartość nominalna płac spadła mniej więcej o 14%** w porównaniu do pierwszej połowy r. 1925. Ostatnia zaś haussa cen na rynku zbożowym przyczyniła się wydatnie do obniżenia ich wartości realnej.

Tak więc mamy pewne zapowiedzi nowego kryzysu, któreby dowodziły, że pomyślna konjunktura r. 1927 miałaby się ku końcowi.

Czy te obawy są jednak uzasadnione?

Do czego zmierza obecny rozwój stosunków gospodarczych? — o tem w następnych numerach.

Dr. M. M.

—o:o—

Charles S. Dewey o korzyściach P. W. K.

Amerykański doradca finansowy przy rządzie polskim p. Charles S. Dewey, który dnia 30 kwietnia zwiedził gmach Dyrekcji i tereny budowlane PWK, udzielił przedstawicielowi Wydziału Propagandy Wystawy wywiadu, w którym powiedział, co następuje:

— Czy zdaniem Pańskiem idea urządzenia PWK. w roku przyszłym jest uzasadniona?

— Nietylko jest uzasadniona, ale Wystawa taka jest wprost koniecznością, a chwili nie można wogóle było wybrać odpowiedniejszej. Przeciwnie, możnaby nawet było kwestjonować odpowiedniość chwili, gdyby Polska urządziła Wystawę swą wcześniej, lecz dziesięciolecie, jako arytmetycznie zaokrąglony okres czasu nadaje się doskonale do tak wspaniałego pokazu, zwłaszcza gdy kraj może wykazać się tak imponującym dorobkiem gospodarczym i kulturalnym. Z tego samego względu termin późniejszy byłby również mniej korzystny bo nie uwidaczniałby już tego szybkiego tempa postępu i odbudowy.

— Czy sądzi Pan, że PWK. wpłynie dodatnio na ogólną sytuację gospodarczą Polski?

— Bezwątpienia. Tak poszczególni ludzie, jak narody zabierają się przecież do interesów, gdy widzą na własne oczy, gdzie interesa te mogą znaleźć.

— Czy można się spodziewać z powodu Wystawy rozwoju względnie rozbudowy stosunków handlowych między Polską a Ameryką?

— Znaczna rozbudowa stosunków polsko-amerykańskich po Wystawie i na skutek tejże jest, mojem zdaniem, rzeczą nieuniknioną. Ameryka bada starannie, gdzie mogłaby nawiązywać nowe stosunki handlowe, a potem, na co patrzałem i patrzę własnemi oczyma, nie wątpię, że stosunki handlowe polsko-amerykańskie doznają wielkiego ożywienia.

—o—

Letni kontyngent robotników do Kanady.

Kanadyjskie towarzystwa kolejowe zawiadomiły urząd emigracyjny, że w okresie czasu od 1 czerwca do 15 sierpnia b. r. może wyjechać z Polski do Kanady około 2000 robotników rolnych.

Urząd emigracyjny wobec tego, polecił państwowym urzędom pośrednictwa pracy przyjmować kandydatów, którzy wejdą w skład tego kontyngentu.

Przegląd konjunktór gospodarczych.

Wyszedł z druku zeszyt pierwszy kwartalnika „Konjunktura Gospodarcza“, organ Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen. Kwartalnik ten jest administrowany przez redakcję oficjalnego organu Ministerstwa przemysłu — Tygodnika „Przemysł i Handel“.

Zeszyt zawiera ciekawy dział opisu konjunktury gospodarczej w Polsce i w głównych krajach zagranicznych.

—oo—

Zakup koni remontowych.

W czasie od 10 maja do 31 listopada b. r. odbywać się będą **zakupy koni remontowych dla wojska**, uskuteczniane przez 3 komisje. Komisja Nr. 3 ma działać w województwach: **stanisławowskiem, wołyńskiem, śląskiem i kieleckiem.**

W roku bieżącym zakupy koni odbywać się będą **przedewszystkiem od hodowców.** W razie potrzeby zakupu koni od dostawców powołana będzie specjalna komisja. Wyjątek stanowi zakup koni obniżonego (wzrostu) typu artyleryjskiego od 148 centymetrów, materjał nie hodowlany, które zakupowane będą przez specjalnie powołaną komisję **od wszystkich obywateli państwa i Kółek rolniczych.**

W ciągu maja, czerwca, lipca i sierpnia będą nabywane **konie do artylerji** „obniżonego wzrostu“, czyli od 148 centymetrów. Od dnia 15 lipca w ciągu: sierpnia, września, października i listopada odbywać się będą **zakupy koni dla kawalerji i artylerji** co do ceny „pełnowartościowych“, wyłącznie od hodowców.

Ministerjum spraw wojskowych, zgodnie z uchwalonym budżetem, nabędzie w r. b. **około 6000 koni.** Kupowane będą od 3 i pół do 6 lat konie uszlachetnione; kategorje: „zadowalającej“, „dobrej“, „bardzo dobrej“ i „wybitnej“, wzrostu od 150 c. Klasyfikacja koni będzie miała wpływ na cenę. Ceny zaś unormowane: 1) dla koni artyleryjskich „obniżonych“ co do wzrostu **od 800 do 1000 złotych;** 2) dla koni kawaleryjskich i artyleryjskich „pełnowartościowych“ średnio **1.200 złotych,** plus dodatek hodowlany; 3) dodatek hodowlany w r. b. w wysokości 10 procent ceny „szacunkowej“ będzie wypłacony **tylko na zasadzie świadectw „własnego chowu“,** wydanych przez władze i organizacje zawodowe, przewidziane rozkazem M. S. W. Wyżej wymieniony dodatek wydawany będzie jedynie zawodowym hodowcom konia remontowego, posiadającym odpowiednie warunki pracy.

—oo—

AKCJA PRZECIWGAZOWA NA KOLEJACH.

Niewątpliwie na wypadek wojny walka gazowa nie ominie pociągów. Ministerstwo komunikacji rozpoczyna akcję obrony przeciwgazowej na kolejach. Organizuje kursa teoretyczne i praktyczne walki przeciwgazowej dla funkcjonarjuszów kolejowych.

W porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych nastąpi zorganizowanie kursów instruktorskich.

—oo—

Na giełdzie akcyjnej rezerwa.

Na giełdzie akcyjnej nastrój niezbyt wyraźny. Tendencja zasadniczo utrzymana, przy wyraźniejszem zainteresowaniu się spekulacji papierami. **Obroty mimo to słabe,** z powodu braku podaży. W tych warunkach uderza niezwykle znikoma liczba zawartych transakcyj.

Na pogiełdziu w obrotach jedynie dolarówka.

Notowano: Bank Hipoteczny 92.50 zł, Tohan 13.50 zł, Górka 97.50 zł, dolarówka 77.25 do 78 zł.

Waluty bez zmian. Dolar 8.89 i pół do 8.90 zł, czeki dolarowe 8.90 do 8.90 i pół zł.

Z ruchu Ch. D.

POS. BRYŁA W SAMBORZE.

W niedzielę dnia 29 kwietnia odbyło się bardzo liczne zebranie Ch. D. w Samborze, na które przybyli głównie rękodzielnicy bez różnicy narodowości. **Przewodniczył p. Juljan Piwowarczyk, referował poseł St. Bryła.** W godzinnem przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą w Polsce, przeszedł do spraw, obchodzących bezpośrednio stan rękodzielniczy. W ożywionej dyskusji zabierało głos piętnastu mowców — prawie wszyscy byli to przedstawiciele stanu mieszczańskiego, omawiali zaś palące i żywotne kwestje tegoż stanu. Na zakończenie przemawiał raz jeszcze poseł Bryła, któremu zebranie wśród oklasków uchwaliło podziękowanie i zaufanie.

Tegoż dnia był poseł Bryła na zebraniu Polskiego Związku Kolejowców, gdzie przemawiał na temat spraw kolejowych.

ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ CH. D. POWIATU BIALSKIEGO odbędzie się w niedzielę dnia 6 maja o godzinie 10 rano w sali Domu Katolickiego w Białej z udziałem posła Puchałki i ks. sen. Kasprzyka.

Wybory do Izby przemysłowo-handl. w Warszawie.

Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej okręgu warszawskiego (okrąg obejmuje miasto Warszawę i woj. Warszawskie) **odbędą się dnia 24 czerwca b. r.** Na posiedzeniu komisji wyborczej w dniu 30 kwietnia b. r. ustalono termin wyłożenia list do przeglądu na czas od 17 do 30 maja b. r. włącznie. Warszawa podzielona została na 24 obwody, województwo zaś na 36 obwodów. Termin składania list kandydatów z grupy handlowej upływa z dniem 6 czerwca. Grupy bankowa i przemysłowa list wogóle nie składają, gdyż **wybierają systemem większościowym.**

Wybory do innych izb przemysłowo-handlowych na terenie b. zaboru rosyjskiego zarządzone będą prawdopodobnie w lipcu lub sierpniu, a **odbędą się we wrześniu lub październiku b. r.**

Radio.

Program stacyj radjowych.

Piątek, 4 maja b. r.

Warszawa (1.111) G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 15 Komunikaty; 15.30 Odczyt dla maturzystów: „Wojna światowa“, wygł. prof. Włodzimierz Dzwonkowski; 15.55 Odczyt dla maturzystów: „Polska Współczesna“ wygł. Al. Janowski; 16.20 Przegląd wydawnictw, omówi prof. Mościcki; 16.40 Lekcja języka angielskiego; 17.20 Transmisja odczytu z Wilna; 17.45 Koncert w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko“ pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Odczyt z działu „Hygjena i Medynyna“; — 19.55 Pogadanka muzyczna; g. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warsz.; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty.

Kraków (566) G. Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, oraz muzyki z płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatów; 15.30 Transmisja dwóch odczytów dla maturzystów; 16.40 Odczyt p. t.: „Poezja polska o św. St. Szczepanowskim“ — wygł. prof. A. Balicki; 17.20 Transmisja z Wilna odczytu p. t.: „Regjonalne badania w Trokach“ — wygł. prof. Dr. Bronisław Rydzewski; 17.45 Trasmisja z Warszawy; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19,30 Odczyt p. t.: „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ — wygł. Dr. Ormicki; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.

Poznań (344.8). G. 13 Koncert kwintetu p. Carlo Castellani; 17 Biuletyn Zjedn. Mł. Polskiej; 17.20 Odczyt p. t. „Rezultaty naukowej organizacji w Polsce“; 17.45 Arje i pieśni kompozytorów niemieckich; 18.45 Nadprogram wygł. Janusz Warnecki, art. Teatru Pol.; 19.15 „Silva rerum“ czyli rzeczy ciekawe, wybrane i wygł. przez p. Bolesława Busiekiewicza; 19.30 Odczyt p. t. „Sposoby uczenia najmłodszych dzieci pierwszych podstaw higjeny codziennego życia“; 19.55 Komunikaty gospodarcze; 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 22 Sygnał czasu, komunikaty; 22.50 Muzyka taneczna z kawiarni „Wielkopolanka“.

Katowice (422) G. 16 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej; 16.20 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; 16.40 Odczyt p. t.: „Papieże w dziejach ludzkości“ — wygł. Ks. Dr. Rosiński; 17.05 Komunikaty Wydz. Skarbowego Woj. Śl. 17.20 Wykład historji Polski; 17.45 Audycja literacka „Godzina poezji polskiej“ z udziałem p. Strońskiej i p. W. Nowakowskiego; 18.55 Komunikat Tow. Tarzańskiego i sportowy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t. „Nowoczesne prądy teatralne w Europie a teatr w Polsce“ Cz. II. — wygł. Red. M. Orlicz; 19.55 Transmisja z Warszawy; 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 22 Sygnał czasu; 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

1 maja zagranicą minął spokojnie

Wiedeń. (PAT.) Dziś w dniu 1 maja w Austrji, który jest równocześnie świętem państwowem, odbyły się na placu przed ratuszem 4 wiece, w przebiegu których, przywódcy partji socjalno-demokratycznej wygłosili mowy, poświęcone politycznym i gospodarczym postulatom robotników. Komuniści urządzili uroczystość odrębnie. Dzień minął zupełnie spokojnie.

Bukareszt. (PAT.) Dzień 1-szy maja minął w całym kraju w zupełnym spokoju. W godzinach rannych syndykaty socjalistyczne i komunistyczne urządziły zebrania w zamkniętych lokalach, jako że odbywanie zebrań pod gołem niebem było przez władze zabronione. Na zebraniu socjalistów w sali Dacia w Bukareszcie komuniści usiłowali przeszkodzić odbyciu się zebrania.

W Palestynie oczywiście świętowano

Socjalizm ściśle spokrewniony z żydostwem.

Jerozolima. (PAT.) Żydowska Agencja Telegraficzna donosi, że w związku z obchodem święta robotniczego 1-go maja proklamowany został strajk powszechny w całym kraju. W strajku biorą udział obok robotników żydowskich również w niewielkiej liczbie robotnicy arabscy. W Jerozolimie i Tel-Awiwie odbyły się tłumne demonstracje robotnicze. Policja rozproszyła demonstrację elementów skrajnie lewicowych, przyczem pewna liczba demonstrantów została aresztowana.

Cieplice Krakowskie.

Prace około przebudowy gmachu dawnego Hotelu Krakowskiego przy ul. Dunajewskiego 9 na zakłady lecznicze postępują szybko naprzód. W najbliższych dniach otwarty będzie dla użytku publiczności Zakład Wodoleczniczy i Kąpiele parowe i wannowe. Nadto w zakładzie mieścić się będzie Instytut fizjoterapji, obejmujący lampy kwarcowe, diatermie, elektroterapję, solluxy, masaże elektryczne, a poza tem Zakład rentgenologiczny. Instytut leczenia radem, który obecnie mieści się przy ul. Kopernika 20, przeniesiony zostanie także w najbliższych dniach do nowego lokalu.

Budżet Min. Sprawiedliwości w komisji budżet.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA MEYSZTOWICZA. — PROJEKT AMNESTJI.

Warszawa. Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Pierwszy przemawiał minister sprawiedliwości p. Meysztowicz, który między innemi wspomniał, że uposażenia sędziów nie są wystarczające w porównaniu z uposażeniami innych urzędników. Nieodzownem jest również zwiększenie liczby etatów, gdyż praca jest bezmierna, a zaległości znaczne. W roku 1926 zalegało 330.000 spraw cywilnych i 230.000 spraw karnych w sądach okręgowych, a 134.000 cywilnych i 84.000 karnych spraw zalegało w sądach powiatowych i sądach pokoju. Minister domagał się przyznania 317 nowych etatów niższych urzędników. Więźniów mamy w tej chwili 350.000, w tem 2.361 więźniów politycznych. Następnie p. minister szeroko omówił sprawę więźniów zakładów wychowawczo-poprawczych. W więzieniach tych mamy 56 szkół, gdzie uczą się więźniowie do 40-go roku życia. Ministerstwo posiada 11 szpitali. Istotny stan sanitarny więzień nie jest tak zły i znacznie się poprawił. Prace ustawodawcze rządu zamykają się liczbą 469 dekretów Prezydenta Rzpltej.

Sprawozdawca poseł Rozmarin (koło żyd.) wspomniał, że stanowisko ministra sprawiedliwości nie jest łatwem. Na zachodzie stanowisko to pojmowane jest jako stanowisko strażnika praw, odpowiedzialnego za wszystkie wydane prawa. Kwestja praworządności jest tam pilnie przestrzegana. Rola naszych ministrów sprawiedliwości jest o tyle trudniejsza, że w państwach młodych praworządność jest trudniejsza do zrealizowania. Referent wspomniał o różnorodności ustawodawstwa na ziemiach polskich, o braku ustaw, wypływających z konstytucji, o konieczności unifikacji adwokatury i t. d. W dziedzinie administracji sprawiedliwości nastąpił znaczny postęp. Wymiar sprawiedliwości jest utrudniony, a nawet staje się wręcz niemożliwy.

Pos. Rozmarin wspomniał dalej, że w latach od 1920 do 1924 ilość spraw sądowych w porównaniu ze stanem przedwojennym była mniejsza. Wprowadzanie stabilizacji waluty oraz wejście w życie ustaw o lokatorach ilość spraw sądowych zaczęła wzrastać, a w roku 1925 przekroczyła stan przedwojenny, w latach zaś następnych poczęły wzrastać zaległości. Wymiar sprawiedliwości zależy również w wysokim stopniu od kwalifikacji sędziów, poczucie odpowiedzialności u sędziów jest wielkie, ale poziom intelektualny skutkiem przeciążenia i braku odpowiedniego materjału nie jest takim, jakim być powinien. Co do więziennictwa, to położenie się poprawiło. Na czoło wysuwa się sprawa amnestji, która będzie traktowana na specjalnej komisji.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Róg z „Wyzwolenia", który skarżył się na stronniczość(!) niższych sądów w stosunku do chłopów, o ile posiadają sprawy z księżmi(!) lub ziemianami. Utrzymywał on, że sędziowie podczas wyborów niekiedy popełniali nadużycia. Stosunek do ministra sprawiedliwości Meysztowicza określi „Wyzwolenie" na plenum Sejmu, zgłaszając odpowiedni wniosek. Pos. Trąmpczyński wygłosił dłuższe przemówienie, w którem poruszył szereg bolączek. Minister sprawiedliwości powinien być zastępcą premjera w sprawach prawnych i nie może być przegłosowany. Tego mało się u nas trzymano i dawniej, obecnie tego wcale niema. Nie zarzuca ministrowi złej woli, ale brak energji. Obowiązków swoich minister nie dopełnił w grze rządu wobec byłego parlamentu. Konstytucja przyznaje parlamentowi prawo do zbierania się a więc i do obradowania. Rząd odebrał to prawo parlamentowi przez ciągłe odraczanie.

Minister sprawiedliwości powinien był zwrócić uwagę na to, że dekret prasowy został przez obie izby odrzucony uchwałą jednomyślną. Rząd mógł się przekonać, że izby nie życzą sobie załatwienia tej sprawy w drodze dekretu.

DEKRET PRASOWY POWINIEN BYĆ USUNIĘTY.

Rząd wydał nowy dekret, który wolność prasy uczyniłby iluzoryczną. Rząd był tylko pełnomocnikiem izb, a jest ogólną zasadą, że pełnomocnik winien stosować się do woli mocodawcy. Poseł Trąmpczyński zarzuca nierównomierność w karaniu przestępstw i bezkarność zbrodni. Przykładem pierwszego jest sprawa red. „Głosu Prawdy" Stpiczyńskiego, który dlatego, że pisze za rządem, może uchylać się przez lata od prawomocnych wyroków. Co do bezkarności mówca powołuje się na 4 wypadki, gdy śledztwo nie doprowadziło do skutku, a redaktorzy, którzy powtarzali kursujące wieści byli skazywani, gdy zaś chcieli przeprowadzić dowód prawdy, nie dozwalano ich przeprowadzić, zasłaniając się tajemnicą urzędową. Sejm musi wskutek tego utworzyć specjalną komisję śledczą.

Dalej porusza pos. Trąmpczyński sprawę ordynacji wyborczej, według której głównym komisarzem wyborczym powinien zostać jeden z kandydatów, zaproponowanych przez Sąd Najwyższy. Wśród kandydatów nie było wiceministra Cara, którego chciał rząd. Sąd Najwyższy odmówił żądaniu rządu, a mimo to wicemin. Car został głównym komisarzem wyborczym.

Pos. Polakiewicz („jedynka") wyraził żal z powodu przemówienia posła Trąmpczyńskiego i wyraził się, że nie uważa za wskazane polemizować z tonem pos. Trąmpczyńskiego. Na wieczornem posiedzeniu komisji zabrał głos pos. Niedziałkowski, który oświadczył, że ogólną krytykę działalności ministra sprawiedliwości odkłada P. P. S. na plenum posiedzenia sejmowego. Co do dekretów prasowych, to sądy niektóre pochopne były do zatwierdzania konfiskat. Przypomina, że „Robotnik" został skonfiskowany za polemikę z posłem Tomaszkiewiczem („jedynka") chociaż w artykule nie było ani słowa przeciwko rządowi lub jakiejkolwiek władzy państwowej. Ażeby Sejm zamanifestował swe stanowisko, mówca proponuje, by w dziale 5-tym przy administracji wydawnictw, skreślić 10 złotych w odniesieniu do „Dziennika Ustaw Rzplitej", jako wskazówkę, że „Dziennik Ustaw" nie jest instytucją kontrolną w sprawie uchwał Sejmu.

Pos. Niedziałkowski wyraża zdziwienie, że stronnictwo konserwatywne, do którego minister Meysztowicz zalicza się, przyczynia się do pomniejszania autorytetu władzy prawodawczej w Polsce.

Król Amanullah opuścił Polskę.

SŁOWA WDZIĘCZNOŚCI ZA GOŚCINNE PRZYJĘCIE.

Warszawa. (PAT.) Bezpośrednio przed wyjazdem J. K. Mości, król Afganistanu raczył przyjąć w jednym z salonów Prezydjum Rady Ministrów przedstawicieli prasy stołecznej. Po przywitaniu się z przedstawicielami prasy, król oświadczył w języku perskim, który natychmiast przełożył na język polski tłumacz p. Buczyński, że przedewszystkiem pragnie podziękować za artykuły pełne życzliwości, które ukazały się w prasie polskiej z okazji pobytu ich Król. Mości w Polsce. Następnie król podziękował za świetne przyjęcie, jakiego doznał w Polsce zarówno w imieniu swojem, jak i narodu afgańskiego. Jednocześnie J. K. Mość z okazji ratyfikacji traktatu przyjaźni między Polską a Afganistanem wyraził życzenie, aby wzajemne stosunki obu państw rozwijały się nadal pomyślnie.

Wyjazd z Warszawy.

Warszawa. (PAT.). O godz. 8.32 przybył do gmachu prezydjum Rady Ministrów p. Prez. Mościcki, poczem król Amanullah i królowa z Prez. Rzeczypospolitej i panią Prez. Mościcką w asyście obu świt udali się na dworzec.

Na dworcu oczekiwali przedstawiciele rządu, władz cywilnych i wojskowych i posłowie sowiecki i turecki. O godz. 8.45 przy dźwięku fanfar i hymnu afgańskiego, zajechały przed dworzec samochody wiozące dostojnych gości. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz, J. K. Mość i P. Prez. Mościcki i wszystkie osoby świty i przybyłe na pożegnanie osoby, przeszli przez salony recepcyjne na peron dworca, gdzie J. K. Mość i Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonali przeglądu kompanji honorowej przy dźwiękach hymnu afgańskiego, kierując się ku wagonowi salonowemu. Przed wejściem do wagonu król zwrócił się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z krótkiem przemówieniem, w którem podziękował za wielce serdeczne przyjęcie. Pan Prezydent Mościcki wyraził podziękowanie J. K. Mości za przybycie do stolicy Rzeczypospolitej, poczem nastąpiło pożegnanie. W chwili, gdy pociąg miał ruszyć, orkiestra ponownie odegrała hymn afgański. Pociąg odjechał o godz. 9.10

Do granicy Rzeczypospolitej J. K. Mość odprowadzają osoby świty polskiej, przydzielone na czas pobytu Królestwa w Polsce, z gen. Sosnkowskim na czele.

Warszawa. (Telef. wł.). „Korespondencja Warszawska" donosi, że marsz. Piłsudski zabierze głos na posiedzeniu komisji budżetowej nie wcześniej, jak z końcem przyszłego tygodnia.

—oo—

SPRAWKI BELI KUHNA.

Wiedeń. (PAT.). W omawianiu afery aresztowania Beli Kuhna wyraża „Neues Wiener Tagblatt" przypuszczenie, że uprowadzenie komunisty niemieckiego Brauna z więzienia moabickiego, zostało prawdopodobnie zorganizowane z Wiednia przez Belę Kuhna. Nie jest też wykluczone, że Braun przebywa w Wiedniu.

EDGAR WALLACE: 21

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Rzecz prosta, że nie pisała — rzekła jego żona z gniewem. — Więc to jest powodem twego niezadowolenia? Biedny Bunny! — szydziła. — Masz czułe serce, kiedy chodzi o ładne kobiety.

Spojrzał na nią zimno.

— Powiedz, o co ci chodzi — zapytała, a głos jej drżał z gniewu. — Coś cię dręczy!

— Tak jest, coś mnie dręczy — przyznał Bunny Elton. — Po prawdzie dręczy mnie wiele rzeczy. Między innemi leży mi na sercu los Audrey.

— Bóg się nią zaopiekuje — rzekła z ironją, mrużąc oczy.

— Przyszło mi na myśl — rzekł — że i ja nie wzbudziłbym współczucia w twem sercu, skoro nie masz go dla siostry — gdyby sprawy wzięły zły obrót i gdybyś musiała wybrać między mną i bezpieczeństwem.

— Wybrałabym bezpieczeństwo — rzekła zimno. — Nie łudź się Bunny.

Zdjęła trzewiki i zaczęła wdziewać czerwone pantofelki, które stały przed kominkiem.

— Czy to wszystko? — uśmiechnęła się z szyderstwem. — Może cię jeszcze coś trapi?

— Owszem — rzekł. Rzucił cygaro w ogień i wstał. — Doro — głos jego był zimny, jak lód — przyjaźń z Mr. Lacy Marshaltem jest mi nie na rękę.

Spojrzała mu w oczy.

— Czyżby to był człowiek nieuczciwy? zapytała niewinnie.

— Znam wielu ludzi uczciwych, z którymi szanująca się kobieta nie powinna jadać obiadu w seperatce u Shavarriego — rzekł dobitnie. — Do nich należy Lacy Marshalt.

Spuściła oczy. Krew uderzyła jej do głowy.

— Śledziłeś mnie? Marshalt może być człowiekiem bardzo użytecznym w pewnych okolicznościach.

— Nie dla mnie — rzekł Marcin — zwłaszcza, gdy wybiera się na obiad z moją żoną.

Zapadło milczenie.

— Byłam z nim u Shavarriego na obiedzie — tylko raz. Zapomniałam ci o tem powiedzieć. Setki osób jada w separatkach — rzekła tonem obojętnym.

— Jadłaś z nim obiad — o ile wiem — dwa razy — rzekł. — Prawdopodobnie częściej. Sądzę, Doro, że się to nie powtórzy.

Nie odpowiedziała.

— Słyszysz?

Wzruszyła ramionami.

— Nudzę się — rzekła ze łzami. — Czasami lubię się spotkać z ludźmi z innego świata. Nie mogę żyć ustawicznie w tej atmosferze zgnilizny i zepsucia.

Nie widziała jego cynicznego uśmiechu, ale mogła się domyśleć, co powie.

— To bardzo smutne — rzekł. — Ale przypuszczam, że są inne drogi, jeśli chcesz wrócić na ścieżkę cnoty, niż tête - à tête u Shavarriego. Nie pójdziesz tam więcej, Doro.

Spojrzała na niego.

— A jeśli pójdę... — zaczęła.

— Nie pójdziesz — rzekł, zaledwie podnosząc głos. — Jeśli to zrobisz, wywołam Mr. Lacy Marshalta i wpakuję mu w piersi trzy kule. Co z tobą uczynię, nie wiem — rzekł tonem zdecydowanym. Zależy to od wielu okoliczności. Obawiam się, że przyjdzie do potrójnej tragedji.

Trupia bladość pokryła twarz Dory. Chciała przemówić, ale nie mogła znaleźć słów. Potem, nagle, padła mu do nóg i objęła rękoma jego kolana.

Oh, Bunny, Bunny! — szlochała. — Nie mów tego! Uczynię, co chcesz... Nie chciałam ci zrobić krzywdy... Przysięgam, że nie popełniłam nic zdrożnego... To tylko kaprys...

Dotknął jej złotych włosów.

Jesteś dla mnie wszystkiem, Doro — rzekł łagodnie. — Nie wszczepiłem w ciebie żadnych zasad moralnych. Ale pozostałem wierny jednej maksymie — „nawet między złodziejami obowiązują zasady honoru“; pamiętaj o tem, Doro...

ROZDZIAŁ XIV.

Przypadkowe spotkanie.

Dick Shannon pukał zapamiętale w szybę dorożki, która wiozła go przez Regent Street. Nareszcie udało mu się spóścić okno.

— Zawróć natychmiast i podjechać na drugą stronę ulicy. Chcę pomówić z tą panią — rzekł, wychylając się.

Księżniczka w Łachmanach! Tak to była ona — poznałby ją w każdej sytuacji — ale jakże zmieniona.

— Która to pani, sir?

Dorożkarz nachylił się do otwartego okna, zawracając z drogi. Ale Dick wyskoczył na bruk, zanim dorożka stanęła.

— Miss Bedford, jeśli się nie mylę? — roześmiał się. — Co za przyjemna niespodzianka.

Blask jej oczu wskazywał, że i dla niej spotkanie to było niemniejszą przyjemnością.

— Szukałem panią w całym Londynie — rzekł, idąc obok niej. — Nieszczęście chciało, że spóźniłem się tego ranka, kiedy opuściła pani Hollovay i to zaledwie o kilka minut.

— Widziałam pana raz czy dwa razy w Hollovay — uśmiechnął się. — Pan był tam — służbowo?

Właściwie był tam tylko dlatego, aby ją zobaczyć i dowiedzieć się, czy czegoś nie potrzebuje. Chodziło o te drobne przywileje, które mógł dla niej uzyskać. Dziwiła się, kiedy przeniesiono ją z pralni do bibljoteki, ale nie przypuszczała, aby powodem tej zmiany były przelotne wizyty Dicka Shannona.

Skręcili na Hanover Square. Wprawdzie miała zamiar iść na Oxford Street, ale poddała się jego woli, sama nie wiedząc dlaczego.

— Będziemy tu mogli swobodnie i otwarcie porozmawiać.

Zwróciła się ku niemu z uśmiechem.

— Ale proszę mnie nie pytać więcej o Dorę ani o tę nieszczęsną kradzież klejnotów królowej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski, Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.